

Dziennik Kraj wychodzi codziennie wczoraj z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wznosi:

Table with columns for location (Krakow, Austria, Prussia, France, etc.), duration (annual, quarterly, monthly), and price in various currencies.

Ajencje przyjmujące przedpłaty. W Krakowie: Jan Bartl. — Księgarnia J. Czecha. i handel Wierzbuchowski. — We Lwowie: Księgarnia Kar. Wilda. — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidt. — W Tarnowie: Księgarnia Gazy. — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

W Krakowie na czas od 1 sierpnia do końca września zhr. 4. — W Austrii zhr. 4 cent 50.

Wyjątkowo w obecnym kwartale przyjmując administracja przedpłatę na KRAJ od każdego dnia bieżącego miesiąca — lecz zawsze do ostatniego następnego miesiąca lub bieżącego kwartału, licząc numerem do najbliższego miesiąca po centów 8.

Przesilenie w Austrii.

III.

Podnieśliśmy najpierw znaczenie faktu rozwiązania sejmiku czeskiego, naznaczymy, że gabinet, który wszystko robił inaczej, niż opozycja narodowa żądała, nagle zrobił jeden z kroków, o któryśmy właśnie wraz z całą opozycją narodową ciągle wołaliśmy.

Wykazaliśmy następnie, opierając się na liczbach, prawdopodobne widoki w razie, gdyby Czesi po pomyślnych wyborach wzięli udział w rajchsracie, a mianowicie, że nie byłby rajchsrat w stanie uchwalić przeobrażenia ustroju państwa, nie mając po temu dwóch trzecich głosów, że jednak zwykła większość byłaby po stronie opozycji, więc centraliści nie mogliby również swoich uchwał przeprowadzić.

Z kolei przytoczyliśmy zapatrywania wszelkich odcieni politycznych w Austrii na obecną sytuację, dzisiaj zatem chcemy stan rzeczy rozważyć już wszechstronnie streścić i wnioski ostateczne wyprowadzić.

1) Gabinet rozwiązując sejm czeski, w którym Niemcy są górą, dał świadectwo tej prawdzie, że szmerlingowska ordynacja nie wytwarza prawdziwych reprezentacji krajów.

2) W przedłożeniach p. Potockiego przyznał sam rząd niedwuznacznie, że wobec zakłócenia europejskich Austrii znajduje się w niebezpieczeństwie. — Przynajmniej to jest nader cenne, jest to pierwszy krok pozwalający przypuszczać, że rząd wstąpi na drogę ratunku — a niepróbowana dotąd drogą ratunku, jest tylko jedna, to jest ta, którą wskazuje opozycja narodowa. Onego czasu przyznał się p. Giskra do obawy i zależności od Rosji — dzisiaj przynajmniej się, mieści w sobie potrzebę obrony przed Rosją.

3) Pierwszy krok na drodze ratunku uczynił rząd nie z przekonania, (przedłożenie jasne jest pod tym względem) ale jedynie z obawy. Zaażelowano on do austrjackiego patriotyzmu ludów, a zwłaszcza ludu czeskiego, usuwając na bok najwywrotniejsze sprawy wewnętrzne, nie dając ani jednej litery gwarancji czy nadziei

dla narodowego patriotyzmu ludów, ich praw i żądań.

4) Co znaczy ten krok ze strony rządu? Czy zatykając Niemcom usta przez zniesienie konkordatu i podając im ten żer, chce rząd tymczasem, w formie nierazającej Niemców, zbliżyć się do opozycji narodowych, skupić je razem, przeciwstawić frakcji niemieckiej, oprzeć się na nich i przystąpić do gruntownej przemiany ustroju państwa? Czy przeciwnie panująca dotąd w Wiedniu centralistyczna koterja chce, okupując zniesieniem konkordatu oburzenie Niemców nawet na tę formalistyczną śmiałość rozwiązania sejmiku czeskiego i nadając sobie miłą liberalną podchwycić wobec wojny na sentyment austriacki opozycję narodową, zwabić ją do rajchsratu bądź-co-bądź i stworzyć przez to precedens — a w razie oporu pod tą samą presją wojny chwycić się ostatecznego środka bezpośrednich wyborów; lub nareszcie opierając się na niemożności wytworzenia szmerlingowskiej centralnej reprezentacji, zamierza uprawniając niejako konieczność jakiegoś coup d'etat i rządzenia bez konstytucyjnej reprezentacji? Są to pytania, na które rząd dotąd nie dał żadnego, ani pośredniego wyjaśnienia. Może mesaż do sejmów coś w tym względzie wyraźnie objawia, może nastąpią poufne notyfikacje (choćby poprzednie miały ugodowe p. Potockiego zupełnie im wiarę odebrać); tymczasem jednak opozycję narodową a zwłaszcza Czesi zjadają się wobec pytań i zachowanie swoje muszą obliczyć na wszelkie możliwe ewentualności.

5) Geneza rozwiązania sejmiku czeskiego, jest również tajemniczą — są bowiem poszlaki, że cała rzecz została ukartowana przez spisek namiestnika Mensdorffa z feudalną arystokracją czeską, pozyskaną jakoby dla rządu i skłonioną do zerwania narodowej solidarności. Ta poszlaka, że rząd chwycił się starej meternichowskiej, tradycyjnej w Austrii zasady: divide et impera wskazywałaby, że idzie rzeczywiście tylko o podchwycenie opozycji narodowej w widokach panującego dotąd żywiu, że idzie o zwycięstwo głośności wironkonstytucyjnej, o przemycenie tych widoków pod naciskiem chwili — gdyż jak na wewnątrz nie okazał rząd niczym, że idzie mu o dokonanie sprawiedliwości, tak i na zewnątrz stanowisko dotąd przez rząd zajmowane, nie nastęrcza wcale żadnych danych o możliwość akcji zewnętrznej w danym razie, że nacisk nie jest tylko pretekstem, że kierunek wironkonstytucyjny nie złączyłby się w danym razie i nie chciał zabezpieczyć się od Prus i Rosji przez utrzymanie systemu krepowania narodowości raz w paszczę molocho rajchsratowego wrzuconych.

6) Jakież jest zatem położenie Czechów? Zaufać rządowi austrjackiemu? to byłaby naiwność zbyt niepolityczna.

Zrezygnować z praw na rzecz akcji zewnętrznej?

Lecz jest to aż do zbytku udowodnione, że tylko zwycięstwo tych praw rozwiązując ręce krajom, pozwalając im samodzielnie siły rozwijać, akcją tę zewnętrznią umożliwić może — a jeżeli rząd bez rozwiązania rąk krajom zechciałby wdać się w akcję zewnętrzną, czyniłby to na ślepo, bez gruntu pod nogami u siebie, bez możności wystawienia odpowiednich sił — słowem, chyba dla ostatecznej kompromitacji państwa.

Z drugiej zaś strony gdzie jest pewność, że ten motyw, mający skłonić do rezygnacji, będzie jeszcze jutro motywem? Czyliż wojna przestała już być zlokalizowanym pojedynkiem, czy rozwinęła się w powszechną, europejską? Gdzież pewność, że Francja i Prusy po kilku lub po jednym bitwie ważniejszej nie pogodzą się, czyżby poprzednie akcje wojenne Napoleona III. nie dają prawa do przypuszczenia tego? Nie twierdzimy, że tak będzie, ale obliczamy widoki. A wtedy co? wtedy z ustaniem wojennej groźby zewnętrznej — pozostałyby na wewnątrz tylko fakt, że Czesi nie uzyskawszy nic, odstąpili jednak od swojej polityki, dali się zażyć z majki, wzięli udział w zniwienad zomy i zgubnym fabrykacie szmerlingowskim.

7) Z mocy tych uwag pojmujemy w zupełności opór Czechów, zamiar stawiania warunków, żądanie przedniego zabezpieczenia na sejmie praw korony czeskiej. Widzimy w tej wytrwałości rękojmiej, że mogą oni nareszcie zmusić do przeobrażenia Austrii, i uratują lub przyspieszą przesilenie ostateczne, wyzwalające narodowość.

8) Co do nas, powiedzieliśmy już, że wywołanie powszechnej wojny, zaczepne wystąpienie przeciw Rosji z równoczesnym podniesieniem sztandaru Polski przez Austrię, uważamy jako konieczność w interesie zarówno Austrii jak Polski. W takim razie niemielibyśmy już nie ani przeciw rajchsratowi, ani przeciw dyktaturze cesarza austrjackiego, wszelkie wtedy akceptujemy środki jako przemijające wobec rozstrzygnięcia się kwestii „być albo nie być”. Wtedy zdołalibyśmy wydobyc z siebie samodzielne siły, któreby o rezultacie takiej polityki wątpić nie pozwalały.

9) Dopóki jednak wojna jest pojedynkiem, dopóki nie ma żadnej pewności, że będzie europejską, że Polacy z wszystkich ziem i z emigracji staną w niej jako jedna strona — tak długo stworzona przez wojnę sytuacja nastęrcza nam tylko jedną korzyść, tylko jeden widok: uzyskania praw należnych dla Galicji. Nie tylko więc należy stać przy prawach swoich, ale rozwinąć je w całej pełni aż do żądania wojska narodowego; bo jeżeli Austrija w każdej z swoich wielkich prowincji nie będzie miała tych sił, jakie już mają Węgry, będzie ciągle chorować, ciągle

się rozpadać, wszelkie wypadki zaskoczą ją zawsze nieprzygotowaną, nieudolną, nie mogącą się zdecydować.

10) Co do wysłania do rajchsratu kwestja ta musi na razie pozostać otwartą. Zależy ona bowiem właśnie od tego, jak rozwój wypadków na poprzednie kwestje odpowie.

Powiemy, że wolelibyśmy w razie jeżeli Czechom wybory się powiedzą, żeby cała opozycja narodowa zebrała się bez względu na zewnętrzne okoliczności w Wiedniu. Od niej to bowiem, czyli od Polaków, Czechów, Morawian, Słoweńców, Tyrolczyków i t. d. zależałoby wtedy przez wspólną koalicję postawienie rzeczy tam, gdzie w r. 1861 stały, — dokonać tego, żeby rajchsrat nie był rajchsratem, ale żeby sam z natury rzeczy stał się ad hoc konstytuacją.

Niemielibyśmy dwóch trzecich głosów — ale, mielibyśmy większość. — Korona musiałaby wtedy albo uciec się do represyjnych środków — albo też powołać do steru rząd z tej większości to jest z opozycji narodowej, którego zadaniem byłoby z pomocą tej nawet legalnie konstytucyjnej większości dokonać przeobrażenia ustroju państwa. Mogłoby to być w danym razie, powtarzamy jednak że nie od nas to zależy ale w pierwszym rzędzie od wypadków i rozmiarów wojny, a w drugim rzędzie od Czechów.

Tymczasem my niestety tylko czekać musimy, nieangażując się w żadną stronę, bo nie wiemy czy drudzy się zaangażują.

To są nasze zapatrywania — a tużymy, że podziela je ogromna większość współrodaków we wszystkich ziemach ojczyzny naszej.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Zpod Karpat 4 sierpnia.

6) [Zasadniczość i „polityka.”] Jest to bardzo ładna rzecz obstawiać stale przy zasadach pewnych; dla ludzi publicznych, dla dzienników jest to jeden z pierwszych obowiązków.

Szkoda tylko, że o zasadniczym postępowaniu dzisiaj mowa być może tylko w polityce wewnętrznej. Tu mogą nami kierować stale zasady liberalizmu, demokracji, narodowości, wolności itp. Inaczej ma się rzecz z polityką zagraniczną, a w szczególności z polityką przymierzy, aljan- sów, neutralności, pokoju i wojny. Na tem polu przy dzisiejszych stosunkach Europy trudno mówić o kierowaniu się pewnymi stałymi zasadami; bo jest to pole, na którym dziś jeszcze panuje wyłącznie w ścisłym i gorszym znaczeniu słowa tego tak zwana „polityka”, tj. obuda, podstęp, intryka, przetrucanie się z jednego kierunku na drugi, — słowem najjaśniejsze przeciwieństwo „zasadniczości”.

Ktoby na tem polu kierować się chciał jakimś stałymi, wyrozumowanymi zasadami i przekonaniem, żeby na tem wyszedł, bo byłby tylko kołem ofiarnym dyplomacji kierującej się „polityką”.

Wobec dzisiejszych zakłóceń europejskich, wobec gotującej się wojny i krzyżujących się zabiegów gabinetowych, pamiętać nam trzeba o tym stosunku „zasadniczości” do „polityki”, aby baczenie

śledzić bieg wypadków i rokowań i nie dać się ogarnąć bezzasadnej grze interesów gabinetowych.

Nie zapomnijmy na chwilę, że wojna, która dziś się wszczyną, wypowiedziana została w interesach dynastycznych; że bliże powody służyły za pozor słuszności wypowiedzenia jej, i że nas o tyle ona interesuje, o ile mamy nadzieję, że bieg wypadków przebiegnie może zamierzony pierwotnie ciasny jej zakres, i że „loika faktów wciągnię w peryferje jej — wraz z innymi kwestjami europejskimi — także i kwestje polską.

Głównie więc i przedewszystkiem o tem pamiętać musimy, że na naszą korzyść działać może tylko przypadek i ta tajna, w dziejach ukryta idea prawdy i sprawiedliwości, która bezwiednie popycha ludzi i wypadki ku ostatecznym rozumnym i sprawiedliwym rezultatom.

Z tego wszystkiego wynika, że stanowisko nasze wobec teraźniejszej wojny nie tyle naznacza nam jakaś pewna zasada lub przekonanie, ale raczej obok niezłomnej wiary w przyszłość naszą zamiar stały i obowiązki korzystania z wszelkich zakłóceń europejskich; słowem stanowisko nasze wobec dzisiejszej wojny, podobnie jak cała ta wojna, nie może być wynikiem jakichś „zasadniczości”, ale raczej rezultatem chwilowej naszej dzisiejszej „polityki”.

„Polityka” każe nam w tej chwili oświadczać się z całą stanowczością za przymierzem Austrii z Francją; ta „polityka” każe nam wszelkimi siłami pchać Austrię do zbrojnego i zaczepnego wystąpienia przeciw Moskwie, bo w dzisiejszej konstelacji politycznej tylko w zwycięstwie Francji a lepsze sprzymierzonych Prus i Moskwy widzimy korzyść naszą, a może i — zbawienie!

Wiedeń 5 sierpnia.

M. Liczne wiadomości o przygotowaniach wojennych Austrii mają w tej chwili większą wagę niż wiadomości z teatru wojny, na którym — ile się zdaje — nie tak prędko do stanowczej przyjdzie rozprawy. Mianowicie doniesienie Linzer Tagespost o fortyfikowaniu linii Anizy (rozciągającej się z południa od Alp na północ ku Dunajowi) zrobiło tu silne wrażenie, gdyż uważają je ogólnie za demonstrację przeciw Prusom.

Dotąd jeszcze wieści o fortyfikowaniu przejść Karpat na granicy galicyjsko węgierskiej pod Preszowem, o zamówieniu przez rząd austriacki i węgierski po sto kartaczownic, o wstrzymaniu udzielenia urlopów, o przygotowaniu nowych operacji finansowych itd., a możecie sobie wyobrazić gorączkowe usposobienie Niemców w ogóle, a szczególnie prusofilów, unoszących się za neutralnością Austrii.

Coraz wybitniej pokazuje się, że ogół ludności przychylniejszy Francji; dzienniki tutejsze w skutek parcia opinii publicznej musiały już ton swój zmienić. Jutro ma wyjść pierwszy numer nowego dziennika Oesterreichisches Journal — ma to być organ przychylny Francji.

Rząd zajęcia opinii publicznej ważniejszemu sprawi użyl po swojemu, rozwiązał wszystkie stowarzyszenia robotników. Czy postępowanie takie posłuży do wzmożenia i tak wątego już patriotyzmu austriackiego w niższych warstwach ludności, o tem wątpić bardzo. Jedyny skutek będzie ten, że propaganda idei socjalno-demokratycznej w Austrii stanie się tajną i ostrożniejszą. W takich niedorzecznościach rząd dzisiejszy rozwija dziwną energię, w kwestjach głównych i żywotnych pokazuje niesłychaną nieporadność i bezsilność.

Wyjąwszy hr. Beusta zresztą w Austrii prerażający brak ludzi z wyższymi zdolnościami, same dobre chęci nie wystarczają niestety.

Wiedeń. [Zbrojenia — pogłoski o zwycięstwie Francuzów pod Trewrem]. Przedwczoraj odbyła się narada ministerjalna pod przewodnictwem cesarza, na której zapas miały bardzo ważne uchwały co do uzbrojenia wojska.

Na giełdzie rozszalała się równocześnie pogłoska o jakiejś bitwie pod Trewrem, która podobno wypadła na niekorzyść Niemców; tem sobie też tłumaczy podniesienie się ostatnich kursów paryskich.

[Przygotowania wojennej]. Połowa austrjackiego parku inżynierji druga przedwczoraj w nocy do Steyr, druga połowa wczoraj tamże wyruszyła. Podobno ma być zastosowanym system tak zwanych ruchomych obwarowań.

Od dostawców armji skupują każdą ilość ubiorów wojskowych i broni.

Kartaczownice zamówione w Steyr mają być w 4 tygodniach gotowe.

[Jeszcze sprawa konkordatu]. Słychać, że w niedzielę numerze Wiener Zig. zamieszczoną zostanie nota dotycząca zniesienia konkordatu i najunijęci przedstawienie ministra wyznań i oświecenia do cesarza.

[Zabięty byłego króla Hanoweru]. Jerzy, były król hanowerski, miał podobno zamiar uwięzić się w Wiedniu przy dworze tutejszym. Kandydatem na tę bezwzględnie niezłą posadę był podobno nadkonduktorski król Jerzego bar. Busch, który kilka dni bawił w tej sprawie w Wiedniu i bardzo czynnie się nią zajmował, choć z tak niepomyślnym skutkiem, że niebawem nie nie wskórałszy powrócił do Grunden.

[Przygotowania do mobilizacji]. Według doniesienia półurzędowego Bohemii zastrzeżono sobie wspólne ministerstwo wojny na później decyzje, czy i kiedy nastąpi urlopowanie żołnierzy, którzy trzechletnią służbę czynną ukończyli. Według praktyki bowiem dotychczasowej bywają tacy żołnierze w początkach października uwolnieni, a ich miejsce świeżo zaczętnymi rekrutami zapelnione. Roboty fortyfikacyjne na granicy rosyjsko-galicyskiej prawdopodobnie wobec teraźniejszego położenia przyspieszone zostaną; nie trzeba zapominać, że uznano je przed rokiem już za konieczne i że je rozpoczęto.

Fraga 3 sierpnia. [Pogłoski — powitanie kardynała Schwarzenberga — głosy dzienników].

Polityk donosi, że cesarz sam ma przyjechać do Pragi w celu rokowania z Czechami. Ta wiadomość jako też pogłoska jakoby hr. Beust z baronem Hoffmanem znajdował się incognito w Pradze, jest fałszywą. Dziś mnóstwo deputacji od duchowieństwa wsi jako też deputacja duchowieństwa pragskiego, uroczysto witały kardynała Schwarzenberga, dziękując mu za zachowanie się w czasie soboru w Rzymie i zapewniając o swej powolności dla jego rozkazów.

Dzienniki czeskie ciągle jeszcze obrabiają temat rozwiązania sejmiku. Pokazuje się, że tylko części szlachty czeskiej przyrzeka udział w sejmie. Skrajne stronnictwo Clam-Thun staje razem z opozycją. Z jednego z głosów dzienników czeskich pokazuje się, że we Wiedniu ludzją się tylko nadzieją wprowadzenia Czechów do rajchsratu wobec niebezpieczeństwa państwa. Czeskie dzienniki wyraźnie powiadają, że Czesi ani jednej ży nie uronia nad rozbięciem Austrii. Rozumowanie, że Czesi wobec niebezpieczeństwa w jakim się państwo znajduje, zechcą zrobić ustępstwa na rzecz nie już państwa, ale rządu i żywiu, który im coraz nowe wyrażają krzywdy, nazywają dzienniki czeskie po prostu nierozważnym, używając do tego nawet dosadniejszego wyrazu. I patrzyć się na to sprawę ze stanowiska czeskiego, trudno im nie przyznać racji.

Album fotograficzne.

SERJA II.

Pan Jan.

Niemasz stłuczonego okna w dworskich oficynach zaklejonego starą gazetą, aby na niej nie było nazwiska pana Jana jako redaktora. Wydawał on już w nas różne dzienniki: raz i dwa razy na tydzień, raz i dwa razy na dzień, na małym i dużym arkuszu, a Manieckiego, Wintarza, Poremby i Pillera; przeżył jako redaktor niemal wojen, niemal konstytucji, był pod wozem i na wozie — różnie to bywało...

Teraz sobie pan Jan chodzi w szaraczkowej czamarcze z pochyloną głową po Lwowie, w ustach zacieczę gryzie sygaro, które mu się nigdy palić nie chce, głęboko osadzonem okiem spogląda w ziemię, jak gdyby z pod niej chciał wykopać nowe środki na pobocze swoich rywalów, a na dodatek jed nęrgę trzyma w kieszeni od kapoty, gdzie mógłbyś znaleźć całe muzeum podartych listów, okruszyn z bułek, gazet i niedopalonych sygar. Chcieliby ludzie, żeby pan Jan miał niewinne serdużko jak pietnastoletnia panienka i żeby raka spiekił, gdy mu w gazetce fałszywa wykaże wiadomość, trzeba wszakże pamiętać, że pan Jan i w kamarskich chodził i bił się wszelkimi sposobami o egzystencję swoich dzienników i postów fortywów i rewolucje robił — nie

trzeba więc przynajmniej od niego wymagać więcej skromności, jak od wdówki co dwóch mężów miała!

Dobrze ktoś powiedział, że w r. 1848 był pan Jan jakby Massaniello lwowski; wszędzie go było pełno, wszędzie agitował, ulubieniec ludu, pełen patriotycznego zapału. Któż zapomnia owa historyjki, jak najjaśniejszy lud przyszedł pod okna pana Jana robić mu owacje, a ktoś z domowników ukazał się w oknie i odezwał się: „uspokój się ludu — twój Jan... spi!” Bo rzeczywiście był on wtedy po kilku niespanych nocach.

Niech żyje! niech żyje! tysiącnie zagrzmią gardła, a pan Jan od tego czasu został Janem IV. Pan Jan wybornym był agitatorem, a wszystko mi się zdaje, że będąc jeszcze na rękach małki, musiał ją przekonywać o tem, że „Spiskowy” w sejmie zasiadać nie powinien. Jego duchowi agitatorskiemu nasza oświata w Galicji wiele ma do zawdzięczenia; w czasach gdzie idea narodowa rzecz można zastęga, pan Jan ciągle kołatał, ciągle pisał, ciągle przycałował młodych ludzi, aby podtrzymali tę „Dzienniku” płomień... i przynależało, że swą ruchliwość, swą energią utrzymywał dzienniki, które w innych rękach za kwartały zgasyły. Niech sobie mówią ludzie co chcą — panu Janowi przynależało nadzwyczaj wiele dziennikarskiego sprytu. Nikt tak żręcznie nie umie przeczuć kiedy się zwróci chorągiewka opinii jak pan Jan, za którą

pojął trzeba. Zdaje się, że on musi mieć tego rodzaju reumatyzm w kościach, co mu napród powiada jakie rajchsrat powzięnie uchwały, lub jakie ministerjum przyjdzie do steru. Słyszeliśmy nawet, że teraz przed wojną tak mu ten reumatyzm dokuczał, że o mało ciężko nie zachorował...

Jego gazeta najczęściej płynie według wiatru, a jeżeli kiedy była chwila gdzie się prądu nie trzymała, to była chwila bardzo krótka, zaraz bowiem znalazła główne tego prądu łożysko. Trudno tutaj już zresztą orzekać czy opinia działała na gazetę, czy gazeta na opinię, działały one na siebie wzajemnie, wzajemnie sobie robiły ustępstwa...

Gazeta i w ogóle wszystkie dzienniki, co wychodziły pod kierunkiem p. Jana, mają swój odrębny sposób traktowania rzeczy, właściwe sobie manieri; nie znajdziesz tutaj bynajmniej tej ogłady, pisanie w ten sposób, jak gdyby się tańczyło menueta, sztywne a w rękawiczkach, nie znajdziesz nareszcie ruchów owego „Dzienniczka”, co biegał w patynkach po ulicy i co najmięjsz kulami ze śniegu rzucał za żydami; ale spotkasz się ze stylem namiętnym, często gwałtownym, który chcąc celu dopiąć, nie ogląda się zupełnie i nic nie uwzględnia, nie bawi się w ostrzelanie z boku, ale idzie na bagnety. Rzecz naturalna, że tego rodzaju wojaczka często guza przynosi, często więć zabije, aniżeli cel tego wymaga... ale

taka już strategia w Gazecie, taka tradycja...

Gazeta chcąc dopiąć swego nieraz chwilowego celu, nie ociąga się przed ujęciem jakiegokolwiek broni; sprytna bajeczka, w lot przydobywono skandalik, wszystko się przyda do przypuszczenia ataku, gazeta zużyje wszelką amunicję: jak ma kule, to strzela kulami — jak amunicji zabraknie, ciska z okien kamienie i potłuczone graty.

Dziwnymby się na pozor zdawało, że p. Jan nie był postem — to wszakże bardzo łatwo da się wytłumaczyć jego publicystycznym zajęciem, które zwykle u trudnia wstęp do sejmowych ławek. Na karb każdego redaktora tyle rzeczy idzie na świecie, tyle ludzi ma do każdego z nich pretensje, że ostatecznie wybór na tysiączne natrafia przeszkody. W ogóle w reprezentacjach autonomicznych zwykle bardzo mało zasiada publicystów — i bez tego mają swoją głośną trybunę. Duch agitacyjny pana Jana w całej pełni występuje w stowarzyszeniach, na zgromadzeniach. Pan Jan chodzi pomiędzy ławki, twarz rozczerveniona, oczy zięją ogniem, z wytężonym słuchem chwytając argumenta swoich przeciwników. Prawdziwie przechodzi tortury, gdy natychmiast nie może odpowiedzieć, jego cierpliwość czasem wystawiona jest na najtwardsze próby; to też gdy się dorwie głosu, oczy prawie krwią mu zabiegają, chrzypły głos drży z natężenia i zdawałoby się, że namiętna dusza zamęła mu w ustach krater, aby wyrzucić cały potok

wracającej lawy. Są chwile, gdzie głos formalnie konwulsyjnie przybiera tony — widząc ten ogień, nie dziw, że temu człowiekowi wystarczyły siły, aby długie lata w ciągłych żył zapasach, w ciągłym rozdrażnieniu.

Pan Jan bywa czasem pedagogiem i wyklada pannom — psychologię. Młode czasy mu przychodzą na pamięć, kiedy się lekcje dawał; grono uczennic ładne, a choć tam człowiek z pracy trochę przygarbiony, to przecież przyjemnie się robi, gdy w czarne oczka popatry... Czy te wykłady miewają rzeczywistą większą wartość i czy o samą tylko traktują psychologię? — o tem nie powiedzić nie mogę, albowiem na takie wykłady mają wstęp tylko kobiety, a fotograf ma przyjemność należeć do części rodu ludzkiego chodzącej w... kamizelkach.

Pan Jan nie może strawić nowo powstających dzienników politycznych, w czem zresztą nic nie ma dziwnego, bo nikt na świecie nie kocha się w rywalach, a tem bardziej w takich rywalach, co nade wszystko mogą popuścić klientelę, ale nadto chcą swoje idee polityczne kolportować po zjednoczonych królestwach Galicji i Głodomierji. Gdy więc nowy dziennik ma się zjawiać na naszym horyzoncie, pan Jan nie mówi — milczy; w tydzień po wyjściu dziennika wspomina od niechcenia, że się tutaj pojawił jakiś piśmiędo, niech go jednak nowo piśmiędo zaczepi, wtedy p. Jan zakomenderuje: „hura na zającą”

i narobi tyle krzyku, że nowy dziennik staje się sławnym, przychodzi do rozgłosu, nie w skutek własnych zasług, ale w skutek reklamy redaktora gazety. A wszystkim winna gorąca krew, o której szczerze można powiedzieć, że to „nie ma ślanka!”

Pan Jan nadaje Galicji wraz z jej nadpętlwianką stolicą wiele życia, a gdyby nam pana Jana zabrakło, toby ludzie we Lwowie ziewali, Banranek straciłby na humorze, kasyno mieszczańskie takby się nierzasało, że trzeba by go chyba posilić, zasaletrować i ciężkimi przybłoży kamieniami — słowem: das Leben wäre zu faad...

Spytacie się, dlaczego p. Jan ma mieć taki dar rozruszania naszej ludności? — bo mu została jeszcze kropka krwi z owych czasów, kiedy ludzie mieli w żyłach coś więcej aniżeli tylko Galopelintie. Słowem p. Jan jesto perpetuum mobile i mictum compositum, jest typem dziennikarza, a choćby go cały świat opuścił, on się nie opuści. Co trzeba, czy rewolucji, czy agitacji, czy artykułu, czy powieści, czy wiersza, a wszystko i sam sobie znajdzie radę i zawsze sobie apostrofów wyszuka, a co już ma do siebie, to ma, to jest, że się nie a nic nie starzeje i taki jest żywy dziś jaki był wczoraj — więc sam dla siebie zawsze jest konsekwentny.

Czesi uważają, że tylko Austria jako państwo federacyjne może istnieć silnie i zadławić wszystkie narody składające państwo, przeciwnie w Wiedniu dąży do centralizacji. Czesi więc musieliby się poświęcić zupełnie bezowocnie dla mrzonek wiedeńskich i swą powolnością ani nie ratowałyby Austrii, ani też nie dopomogłyby sobie. Wobec tej alternatywy wola pozostać na dawnym stanowisku, nie obawiając się bynajmniej pogroźek wiedeńskich, które wobec dalszego położenia Austrii są rzeczywiście anachronizmem.

Narodni Listy powiada, że gdyby Czesi byli tak łatwowierni jak Polacy, możebymy się dali złowić na lep wiedeński, jak tego Galicja już wielokrotnie dała dowody, ale żeby Czesi postrachem lub obietnicami dali się nakłonić do zubnych dla siebie kroków, do tego mniemania powiadają Narodni Listy nie daliśmy powodu.

**Anglia.**

[Dalsze wyjątki z książki błękitnej w sporze francuzko-pruskiej: dwie depesze lorda Granville do hr. Bloomfield posła angielskiego przy dworze wiedeńskim.]

Na depeszę lorda Bloomfielda zamieszczoną w numerze wczorajszym, przesłał temuż ministrowi lord Granville dwie depesze:

W depeszy pierwszej donosi hr. Granville o rozmowie z hr. Apponyi, o usiłowaniu rządu austriacko-węgierskiego w Berlinie celem zachowania pokoju. Rozmowa ta miała miejsce w dniu 15 z. m. i hr. Apponyi odczytał depeszę hr. Beusta do austriackiego ambasadora w Berlinie, którą niniejszy akt następnie w streszczeniu podaje.

„Hr. Beust zauważył, że gdy przed niejakim czasem rząd austriacko-węgierski dowiedział się o prawdopodobnym ofiarowaniu tronu hiszpańskiego ks. Leopolda Hohenzollerna, nie sądził za stosowne objawić zdania swego; gdy jednakże obecnie postawienie tej kandydatury jest faktem dokonany, uważa on za swój obowiązek objawić swoje zapatrywanie, a do pewnego stopnia także i obawy... naród francuzki bowiem, który dotychczas przytłumił drażliwość swoją z powodu powiększenia się Prus, byłby na serjo zaniepokojony usiłowaniem Prus do uzyskania wpływu na Hiszpanię osiągnięciem tronu przez księcia spokrewnionego z królewską rodziną... Wobec tych ewentualności wyraził hr. Beust szczególne swoje zadowolenienie gdy się dowiedział, że cesarz Napoleon w sposób jak najprzejrzystszy polecił robić przedstawienia królom pruskim z wyrażeniem przekonania, że od mądrości j. kr. mości i wpływu jego jako głowy rodziny Hohenzollern zależy usunięcie tak groźnych zatargów. Tak silnie było dążenie rządu austriacko-węgierskiego celem utrzymania pokoju, tak wielką obawę skutków przyjęcia korony przez ks. Hohenzollerna, że uważał on za swój obowiązek uczynić usilne starania w tym duchu. Dlatego polecono bar. Münch, ażeby z jednej strony nie zatajał pruskim głosem stanu zapatrywań się rządu austriacko-węgierskiego, że kandydatura ks. Leopolda połączona jest z wielkimi niebezpieczeństwami, zaś z drugiej strony wyraził szczerą ufność, że miłość pokoju i zdrowy sąd króla pruskiego zapobiegą zatargom polityki europejskiej spowodowanym nowym i potężnym żywiołem niezgody. Hr. Apponyi zapewnił mi, że rząd austriacki ze swej strony nie będzie żałował żadnych starań dla zapewnienia pokoju Europie.“

Depesza druga z tej samej daty donosi o depeszy odczytanej na tym samym posłuchaniu przez hr. Apponyi a przesłanej przez hrabiego Beusta ks. Metternichowi w Paryżu:

„W depeszy swojej do ks. Metternicha wyraził hr. Beust, dowiedziawszy się o życzeniu ks. Grammonta, ażeby w interesie pojedynania w Berlinie działał — iż w tym duchu posłał już instrukcje do bar. Münch, a równocześnie zwrócił uwagę rządu hiszpańskiego na niebezpieczeństwo drogi, którą postępuje. Głos Europy oświadczył się bezwzględnie za utrzymaniem pokoju i jest rzeczą jasną, że najłatwiejsze rozwiązanie kwestii nastąpi przez cofnięcie kandydatury ks. Leopolda, której nie przyjęto w Hiszpanii zupełnie z entuzjazmem i która nie zadowalała żadnego z głównych wymogów kraju.“

Rząd austriacko-węgierski pokłada dostateczną ufność w roztropności rządu

pruskiego, uprawniająca go do mniemania, że tenże nie będzie się wahał dać stanowczy dowód swojego pokojowego usposobienia przez to, iż nie tylko zaskłoni się niewiadomością swoją w przedmiocie wypadków w Hiszpanii, ale także użyje całego swego wpływu do usunięcia kandydatury księcia Hohenzollerna, którą nie spodziewanie i nie na czasie w Madrycie postawiono. Z drugiej jednak strony jest rząd austriacko-węgierski przekonany, że Francja chroniąc własną swą godność, uniknie powiększenia niebezpieczeństwa sytuacji.“

**Niemcy.**

Berlin 3 sierpnia.

§§. [Wyjazd króla i amnestja — wiadomości z placu boju — rokowania z Danją — zachcianki niemieckie.]

Król wyjechał bez hałasu, bez demonstracji, zostawiając ogólną amnestję dla przestępców politycznych. — Z tego aktu skorzysta jednak bardzo mała liczba osób, pomiędzy innymi znany jen. E. Taczanowski. Do aresztowanych w tych czasach Hanowerczyków czyli — jak tu mówią — Welfów ta amnestja sięgać się nie może, bo ci są w tej chwili pod śledztwem, a amnestja znosi tylko prawomocne wyroki.

Tutejsza publiczność ubolewa mocno nad skąpo wydziałaniem wiadomościami z placu boju. I rzeczywicie lakoniczne, dwuznaczne zawsze telegamy, niby wyroczone deficytów Piłty, nikogo zadowolili nie mogą, a rząd jakby umyślnie tylko od czasu do czasu kilka słów rzący powiędzie. Przywycieczona w czasie wojny austriackiej do obszernych zwycięskich wiadomości publiczność tworzy sobie rozmaite dziwaki i przypuszczenia, które gorzej oddziaływały, niż najsmutniejsza wiadomość urzędowa.

Po wyjściu głównych sił na linję boju mamy tu teraz mnóstwo rekrutów, którzy się ćwiczą w rzemiośle wojennem od rana do nocy. Zresztą przejazdy wojsk trwają ciągle, a na dworcach kolei żelaznej przyjmują Berlin przejeżdżających żołnierzy jadłem i napojem, podawani przez panów i panie komitetowe. Wojsko mocno cierpi od teraźniejszych upałów i bardzo często słychać o przypadkach śmierci w czasie marszu. Pomiedzy mieszkańcami już niema tego zapału jaki był z początku. — Uboższymi droższymi mocno czuć się daje, a i majetniejsi nawet niejedną przez wojnę poniosą stratę.

W Hessji skarżą się na agitację fanatycznych pastorów, którzy pod płaszczyk religijny wzburzają lud przeciw Prusakom. Zabieranie i suspendowanie dzienników w anektowanych prowincjach jest ciągle na porządku dziennym.

Pisałem wam już dawniej, że hr. Bismark gotów w ostatnim razie poświęcić Szlezwik północny i dobrowolnie oddać go Danji, aby się nie narażał na wojnę z nowym nieprzyjacielem. Otóż teraz ta wiadomość potwierdza się o tyle, że pan Bismark zaczął podobno rokowania w Kopenhadze względem zapewnienia sobie neutralności duńskiej. Opowiadają, że ofiarował Duńczykom cały Szlezwik po Eiderę, czemu jednak wierzyć mi się nie chce, bo dobrowolne oddanie południowej, niemieckiej części Szlezwiku wywołałoby w Niemczech wielkie burzenie, a p. Bismark jest bardzo ostrożnym, żeby w tej chwili takiego burzenia nie wywołał.

Składki na fundację powołańców wynoszą na tutejszej giełdzie około 250,000 talarów. Jest to zapewne bardzo mała suma, ale dobroczynność prywatna jest — trzeba przyznać — bardzo czynną i niejedno nieszczyście łagodzi.

Część publicystyki tutejszej zachorowała od pewnego czasu na zapał aneksyjny. Alzacja i Lotaryngja mają i muszą być konieczną nagrodą zwycięstw pruskich.

Nie dziwię się bynajmniej, że się Niemcom zachweca tych prawie najpiękniejszych francuzkich prowincji, ale niestety prowincje te o Niemcach ani słyszeć nie chcą i nawet w razie zwycięstwa Prus, przyłączenie ich nabrałoby tylko Niemy nowego kłopotu, pominałszy już zupełnie okoliczność, że Francuzi pod takimi warunkami zapewne nie zechcieliby zawrzeć pokoju i woleliby raczej wszelkich chwycić się środków, jak wpuszczają nieprzyjaciela po same bramy stolicy. Ale co tu filistrum berlińskim mówić o takich rzeczach; oni postanowili niezłomie zwyciężyć i rozbiór Francji, więc tak się stać musi, bo przecież na kłamruch pasów żołnierzy pruskich napisano: *Gott mit uns*, a jakżeby Bóg nie miał razem z Prusami zwyciężyć!

Może wam się dziwną nieco wyda ta ufność w sprawiedliwość boską u ludu i rządu, który dla żadnego narodu sprawiedliwym być nie chce, który jest egoistycznym do szpiku i ogląda się na wszystkie strony, gdzieby jeszcze zaszczyt niemiecką pilność i niemiecką kulturę, która jedynie jest uprawianą do istnienia na świecie.

**Rossja.**

Petersburg 1 sierpnia.

Z. [Nienawiść ku Austrii — zamiary na Ruś czerwoną — uzbrojenie Rossji — Gorczakow jeszcze nie wraca — wyjazd cesarzewicza do Danji — kampanja francuzko-pruska nad Nową — polityka charkowskiej.] Publiczność tujejsza, nie zwalając na zapowiedzianą neutralność ze strony rządu, jest najwięcej przekonana, że wystąpienie Rossji przeciw Francji lub Austrii jest tylko kwestją czasu. Zwłaszcza wojna z Austrią byłaby tu bardzo popularna. Dziennikarstwo rozmaitych odcieni i komiteta państwawicze oddawna zaszczytli największą nienawiść ku austriackiej monarchii. Wojna z tąd państwem nietylko dogadzałaby instynktom zaborem ludu moskiewskiego, ale nawet i tym, którzy marzą o mniemaniu posłanictwie Rossji — wyzwolenia słowiańszczyzny. — Wojskami z niecierpliwością oczekują tej chwili, kiedy będą mogli rzucić się na Austrię i zdobyć sobie reputację wojenną, tak przyćmioną w wojnie krymskiej. Według mniemania ogólnego nie łatwiejszym być nie może, jak pobicie austriaków, których — według wyrażenia się jednej gazety rossyjskiej — ten tylko nie zwyciężał, kto z nimi nie walczył. Względem Prus i Francji opinie są podzielone; w sferze dworskiej i w kółkach mających stosunki z Niemcami przeważa prusofilstwo; jednak i Francja ma swoich przyjaciół, chociaż w stosunku do prusofiliów liczba ich jest daleko mniejsza. Za to w nienawiści ku Austrii zgodne są wszystkie koterie i stronnicwa bez wyjątku; nawet pomiędzy prywatnymi osobami trudno natopkać moskala, któryby nie mówił z największym oburzeniem o państwie tyraniującym współplemieńców moskiewskich. Od niejakiego czasu poczęto porównywać żarłoczną zaborczość Moskwy z unifikacyjnymi dążnościami Włoch. O ile jest śmieszna podobna paralela, jednak nieraz rozwijano ją szczegółowo z pewnego rodzaju upodobaniem w wielu dziennikach. Rossja powiada, miała daleko więcej trudności do przewyciężenia, a zatem dokonywała swą jednością w przeciągu kilku tygodni, kiedy Włochom, zwłaszcza przy pomocy Francji, udało się wszystko zrobić w jednym roku. Leez i Rossja ma jeszcze dziś swą władzę świecką i Wenecją. Władza świecka jest stanowisko zajęte przez duchowieństwo katolickie w Zabranym kraju wobec idei państwowej, a Wenecją — t. j. Ruś czerwoną. Niedźwiedź, w pojęciach czerni, jest symbolem ludu rossyjskiego; niedawno skorzystało z tego i rozrzucono wielką ilość karykatur, na których niedźwiedź olbrzymi rozciągał się w politycznych granicach państwa rossyjskiego, a jedna tylko jego łapa sterczała w Austrii. Do czego to wszystko zmierza, każdy łatwo zrozumie.

Wojnę z Francją w przymierzu z Prusami uważają tu za niebezpieczną i nazbyt kosztowną, tąd bardziej, że Rossja z nię nie odniosłaby żadnej korzyści, pracowałaby tylko — jak mówią Francuzi — *pour le roi de Prusse*. Woleliby wojnę z Austrią nie wymagającą wielkich ofiar, a mogącą przynieść plon obfity.

Na giełdzie petersburskiej panuje przekonanie, że w razie wypowiedzenia wojny Francji, najbogatszym kapitalistom groziłoby ostateczne bankructwo. Upadek papierów rossyjskich nie miałby granic. Więc nie dziwnego, że ci panowie przez swój organ *Gazetę giełdową* zaprzeczają wszelkim pogłoskom o uzbrojeniu Rossji i zerwaniu stosunków z Francją. Jeżeli Rossja w chwili obecnej popisuje się ze swą neutralnością i pokojowym usposobieniem rządu, to tylko można wytłumaczyć zupełną niegotowością do wojny, a nieszczerą chęcią pozostania na stronie wobec toczącej się dziś walki. Dzięki takiej niepewności, o jutro; można słyszeć dosyć często powtarzające się pogłoski o wypowiedzeniu wojny Francji lub Austrii, na które to państwa instynkt ludów wkłada dziś wielkie zadanie — wyzwolenia Europy od wszelkich supremacji, czy to pangermanizmu w

pruskim mundurze, lub panslawizmu z nahażką kozacką.

Pomimo nakazanego milczenia dzienników rossyjskich o ruchach wojsk i uzbrojeniu, jednak mogą upewnić, że w ministerjum wojny czuanoś nadzwyczajną. W obozie pod Czarnym siótem musztry wojskowe odbywają się prawie cały dzień, aż do zupełnego zużycia żołnierza; próby z odcyłowkami nieraz mają miejsce pod okiem samego cara. Wróćcie oboz ten będzie zwinął; dokąd będą skierowane wojska dotychczas niewiadomo, są jednak i tacy, którzy mniemają, iż będą posłane dla strzeżenia wybrzeży bałtyckich. W Tulw w fabrykach broni, czego przedtem nigdy nie było, robotnicy pracują dzień i noc nad wyrabianiem nowej broni, której bardzo wiele brakuje niektórym korpusom t. z. *armiejskim*. Kilka dni temu wyszedł rozkaz do naczelników wojennych, aby wstrzymali kozaków, mających wracać do domów, w służbie czynnej i takichow natychmiast odesłali do obozów dla odbywania ćwiczeń wojskowych.

Książę Gorczakow, którego tu oczekiwano w sobotę (30 l.), pomimo zapowiedzenia dzienników, nie wrócił. Powodem jego długiego pobytu za granicą mają być przerwane komunikacje w Niemczech. Kiedy zaś wróci, niewiadomo. Podobno, że w Niemczech będzie oczekiwał dalszego przebiegu wojny, albowiem od jej pierwszych rezultatów będzie zależało zachowanie się Rossji. Dla następcy tronu na dzień 6 sierpnia kazaano przygotować dwa parostaki: „Standard“ i „Olaf“, mające go odwieźć do Danji.

Tutaj są pewni, że Danja zachowa neutralność wskutek wpływu cesarzewicza. Pod tą porę, kiedy nad Renem dwaj groźni przeciwnicy jeszcze nie przystąpili do akcji, nad brzegami Newy już rozpoczęto kampanję. Poddani Francji i Prus przyłada sposobności w kawiarniach i traktierniach spory kończą zwykle bójką; lecz dotychczas były to zajścia pojedyncze, świadczące tylko o wielkim wzajemnym rozdrażnieniu; daleko ważniejsze zajście miało miejsce d. 25 lipca na dworcu kolei w Petersburgu. Jednym i tymsamym pociągami zamierzono wysłać 100 Francuzów i 170 Niemców lewdwierzostów pruskich, powołanych przez swoje rządy. Niemcy rachując na swą liczebną większość, pierwsi wszczęli kłótnię, po której przyszło do bójki prowadzonej z oby stron z największą zaciętością. Widziano dawnych przyjaciół i znajomych, pracujących ongi w jednych i tych samych fabrykach, dziś z największą zaciętością wyrwykując sobie włosy i kaleczących się wzajemnie. Zaledwo zbrojna interwencja policji i żandarmerii zdołała położyć koniec walce. Krew polała się nie na zarty. Obawiając się podobnych zajść w drodze, gdzie w braku siły wojennej walka mogłaby doprowadzić do ostateczności, dyrekcja kolei żelaznej postanowiła nadal wysłać Francuzów i Niemców osobnymi pociągami.

Żeby pokazać, od jakiego stopnia opinia publiczna w Rossji interesuje się wypadkami wojny, dosyć jest przytoczyć skandal, jaki miał miejsce w Charkowie. Tameczni politycy spragnieni wiadomości z teatru wojny, tłumnie udali się do redakcji *Gazety Charkowskiej* i gwałtownie domagali się ostatnich telegramów, gdy otrzymali odmowną odpowiedź redaktora, najprędź lżyli go niemilosiernie, a potem powybijali szłyby, wyłamali i zabrali znajdujące się tam papiery i artykuły przygotowane do druku, tak, że gazeta nie mogła wyjść ani w tym dniu ani w następnym.

**Włochy.**

Rzym 30 lipca.

S. [Fortel legatów — dekret o władzy papieżkiej — szemat o niemyślności.] Wiem, żeście już szczegółowo podali korespondencje o ostatnich wypadkach soborowych — mimo to przesyłam jeszcze ten list, którego treść jak sądzę, wielu zainteresuje.

Po uchwaleniu przez sobór najważniejszego dogmatu o niemyślności papieżkiej i dekretu o władzy papieża, przebieg tych dwóch spraw teraz dopiero zaczyna się wyjaśniać.

Zaczne od debatu o władzy papieżkiej. Dekret uchwalono w pierwszych dniach lipca, głosować nad nim niano 6. Otóż na posiedzeniu tąd o mało, że się nie udał zamiar legatów, podejścia i złapania mniejszości soboru przez naruszenie porządku obrad uchwalonego przez większość

Biskupi Darboy i Strossmayer uniemożliwili ten zamiar. Odczytano bowiem kanon 3 rozdziału trzeciego w formie tak rozszerzonej i zmienionej, że w gruncie chodziło o nie mniej, jak zniesienie całego episkopatu jako części składowej kościoła katolickiego, a postawiono na to miejsce nieograniczoną władzę papieża (*totalis*, jak ją teologowie w XVII stuleciu nazywali) Teoria ta polega na zasadzie, że w całym świecie chrześcijańskim istnieje jeden tylko człowiek, znajdujący się w wyłącznym posiadaniu pełnej władzy i wszelkiego prawa kościelnego. Ważność i doniosłość nauki, mającej przez to po pierwszy raz kościołowi być narzuconą, nie można w kilku słowach wydatnić. Największą ilość czytelników nie zna zapewne znaczenia słów *potestas immediatu et ordinaria* w prawie kanonicznym i w języku urzędowym kurji rzymskiej. Słowa te wyrażają to, że wszyscy chrześcijanie, tak świeccy jak duchowni osobie, moralnie i fizycznie są poddani papieża — który według swojej woli bez ograniczenia może im zakazywać i rozkazywać. Wobec papieża rządzącego bezpośrednio z mocą powszechną swęj władzy biskupiej — istnieją tylko w pojedynczych biskupstwach komisarze biskupi, którzy mogą się nazywać biskupami i przez kurję rzymską tak są w istocie nazywani. Biskupi ci wykonują swoją władzę jedynie na mocy pełnomocnictwa papieżkiego i spełniają rozkazy wydane do nich w pojedynczych wypadkach. Według tego pojęcia nie ma właściwie całego kościoła żadnego prawa, żadnego urzędnika, któryby nie było zgodnym z zapatrywaniem każdego z nich papieża. Jest to więc absolutyzm w formie jak najskrajniejszej, jaki tylko kiedykolwiek wymyślić było można.

Wracam do rzeczy. Żadna zmiana tekstu bez poprzedniej dyskusji soboru nie może według regulaminu do głosowania być poddana. Otóż legaci starali się teraz obejść ten przepis, ale naruszenie regulaminu obrad było tak widoczne — że zamiar wskutek wystąpienia wspomnianych ojców kościoła spełnić na niczem, a sprawa do 12 była ciągle jeszcze przedmiotem rozmów. Na usprawiedliwienie swoje przytoczyli legaci, że za pomianiano (!!) podać te zmiany pod dyskusję. Wyglądało to na czystą ironję — dziwić się też nie można zupełnie, że nie rzadko w rozmowach biskupów opozycji słyszeć się daly wyrazy: oszukaństwo, sfałszowanie. Zarzucono także, że cała deputacja *de fide* wzięła udział w niewłaściwym kroku legatów, że biskupi bywają w sposób prawdziwie obrażający zmuszani głosować nad zmianami jak najwięcej doniosłości bez poprzedniej dyskusji, które im tylko na dzień przedtem udzielane bywają. Wskutek tego zajścia ułożyli biskupi francuzcy krótkie memorandum zalecające w konkluzji opuszczenie Rzymu. Nie przystała jednak na to większość opozycji i uchwalila wnieść protest, który głosował jak zwykle złożyła do aktów Autorem protestu był, o ile mi wiadomo biskup Dinkel z Augsburgu, podpisała go cała opozycja.

Protest od biskupów mniejszości nie ochronił oczywiście ojców kościoła od majoritarzowania, miał on te tylko praktyczne doniosłości, iż dyskusja nad dekretem zawartym w 5 kanonie, 3 rozdziale została przyspieszona. Przyjęcie jego było pewne a chodziło o jak najszybsze zatarcie nieprzyjemnego wrażenia. Otóż na posiedzeniu 11 bremni dekretu biskup z Treviso, przemawiało zaś przeciw niemu kilku biskupów opozycji. Głosowano przeciw powstaniu, wśród ogromnego nieładu.

Tak więc przyjęciem dekretu został zarząd kościoła z reformowanym na korzyść nieograniczonej władzy papieża.

Jeszcze w dniu 9 udzielono biskupom nową formułę o niemyślności wyrachowaną na rozwinięcie w tonie opozycji. Formuła ta obszerna, deklamatorska, pełna cytat zawierała masę zapewnień, że stolica rzymska wykonywała najwyższy urząd nauczycielski zawsze wyborne, i zawsze tylko prawdę ogłaszała. Ponieważ na dawną formułę wiele głosów się zgadzało, okazało się koniecznym, tak nieomyślnie definjować, że papież przemawiając *ex cathedra* jest niemyślnym i że także jego dekreta wydane w sprawach wiary i moralności poprawione być nie mogą. Nie to jednak nie pomogło, formułę tę odrzucono na posiedzeniu biskupów francuzkich i niemieckich, jeden tylko Keteler biskup moguncki wziął ją w obronę.

Formułę o niemyślności przerobił jezuita Franzelin i w takiej dopiero formie przysłał pod obrady na posiedzeniu kongregacji w dniu 11 po uchwaleniu dekretu o

władzy papieżkiej. Do biskupów, którzy przeszli do obozu infablistów, wymienić wypada kard. Guidi i arcybiskupa Tarnoczkiego z Solnogradu. O mowach mianych na kongregacji w dniu 11 jak niemiędo wypadku głosowania przedwstępnego w d. 13 podaliśmy już wiadomości.

Dodam tu jeszcze uwagę — że dekret *ex cathedra* nie jest żadnym ograniczeniem, bo należy to od papieża, kiedy *ex cathedra* przemawiać chce.

**Sprawy miejskie i powiatowe.**

Lwów 5 sierpnia.

L. [Z rady miejskiej.] Domostem wam już poprzednio o mającym się odbyć nadzwyczajnym posiedzeniu rady miejskiej z powodu odmówienia sankcji statutowi powiatu. Dziś donoszę o rezultacie tego posiedzenia. Referent statutu dr. Jasiński wniósł, by dla uniknięcia wszelkich już mozebych formulerów — zamiast owego zastawionego „obywatelstwa austriackiego“ postawić „obywatelstwa austriacko-węgierskiej monarchji“, dalej wszystkie §§. statutu mające styczność z ustawą karną, zastosować do noweli karnej z r. 1867 oraz odpowiednio zmodyfikować ordynację wyborczą. Wszystkie te wnioski jednomyślnie przyjęto. Dłuższą dyskusję wywołał tylko wniosek dr. Rajskiego, by w §. 1, który traktuje o języku urzędowym, wypuścić wyrażenie „język urzędowy“, wypuścić polskim, gdyż to jest obecnie samo przez się rozumie. P. Dymet (Rusin) upstruje w tym wniosku chęć upośledzenia narodowości ruskiej, i wniósł by §. wyrażenie orzekał, że językiem urzędowym jest polski, lecz na podania ruskie, rada odpowiadać winna po rusku. Pomimo, iż wniosek dra Rajskiego dostatecznie został poparty przez pp. Madejskiego, Jasińskiego, Wilda i innych, utrzymał się w końcu wniosek pana Dymeta. Całą dyskusję wnet zaprotokolowano, a następnie przyjęto statut w treści czytany, jakoteż i protokół sprawdzono. Nakoniec rada uchwała natychmiastowe wydrukowanie statutu w nowej formie, by sejm zaraz na pierwszych posiedzeniach, mógł się tą kwestją zająć.

**Kronika potoczna i rozmaitości.**

Cesarz zezwolił, aby ze skarbu państwowego wydano 20,000 złr. w 4-ech rocznych ratach na odbudowanie krakowskich Sukiennic. Pierwsza rata roczna w ilości 5,000 złr. przyjęta już została do tegorocznego budżetu i w tych dniach została zaklikidowana.

Zmalarzów naszych bawią obecnie w Krakowie: Kozakiewicz i Abramowicz; Kotsis również powrócił. Gryglewski na dłuższy czas pozostaje w Wiedniu. Sirei Francuskie otrzymał w akademii wiedeńskiej stypendjum konkursowe, Abramowicz zaś nagrodę pieniężną za studia.

Odbieramy następujące pismo, którego żale zupełnie podzielamy:

„Głosy dławiące się z okolicy ogrodu strzeleckiego i botanicznego.“

Wprawdzie *de gustibus non disputandum*; trafia się jednak, że kilku, nawet kilkunastu mają jeden i ten sam gust; aby zaś znaleźć jeden i ten sam gust całej korporacji, takie dżiwko może przytrafić się tylko w naszym Krakowie, gdzie żyją różne dzwiał widzieliśmy. Otóż szanowni radni szanownego miasta Krakowa, że wyraziłem się, całosci nie można brać tylko części — otóż szanowne nosy i szanowne oczy szanownych radnych szanownego miasta Krakowa szczególny mają gust do kurzu wapiennego i wglanego po gońcicach, a w tym guscie dają przykład szczególny zgody, albowiem tak szanowni radni jakoteż szanowne panie radczynie i szanowna konkluzja dzień w dzień wychodzą na promenade ku ogrodom strzeleckiemu i botanicznemu, lżykają kurz w tych okolicach słynny i znakomity, dlawi on im oddech, oczy zasypuje, osiada na wszystkich widocznie i niewidocznie, a mimo to nikomu na myśl nie przyjdzie, żeby temu zaradzić.

Szanowne nosy szanownych radnych! za czasów absolutyzmu musieliśmy stosować się do was jako ojców miasta, respektując nosy nasze musieliśmy to lubić co wasze, ale dzisiaj przeciw konstytucji — jeżeli wam tak lubuje kurz i kąpienie się w nim, utworcie sobie zakład kurzu tak, jak są zakłady wodne, my zaś, *misera plebs*, uczestnicząc w promienach od ogrodu strzeleckiego i botanicznego i my *miseri possessores et locatores* przy ulicach Lubicz i Wesoliej ciesząc się łaską i przywilejem płacenia podatków, oświadczamy, że nietylko nie podzielamy waszego gustu ale przeciwnie jest nam tenże bardzo szkodliwy, napelnia nam nasze nosy i oczy materją nie należącą tam, rujnuje nam nasze suknie, a ponieważ jako *pater urbis* obowiązani jesteście zapobiegać złemu i prosić, abście temu waszemu organowi

**OBRAZKI z PODRÓŻY.**

**SZWECJA.**

Odczyty literackie miane w Dreznie  
Wawrzyńca bar. Engeström.

(Ciąg dalszy).

**ODCZYT SIÓSTY.**

Wstawiaj duchy Upsali  
W wysokie stupy Walhalli!  
Niechaj fantazji promienie  
Otworzą niebios sklepienie,

I niech w te progi,  
Rycerze, Bogi,  
Walkrye blade  
I Skaldy śniade

Widzenie stworzą  
I sagg złota,  
Która nam powie  
W pamiętek słowie:

Ześmy w Olimpu dziedzinie,  
W północnej Mece-Medynie,  
Ześmy stanęli w pochodzie  
W świętej Odina zagrodzie!

Rzeczywiście to gród święcony, ubrany fantazją w tajemniczą koronę mityczną narodowego, w którym ziemia i niebo, tradycje i wiara, poezja i prawda wspólne mają ołtarze. Wszystkie niemal legendy śpiewające nam o Walhalli, wszystkie sagi mitologiczne, mgłami fantazji

odziane bogi Olimpu, olbrzymi i gnoyi, powiewnych Elfów postacie i cienie czarnych rycerzy, wszystko to jednym chórem fantastycznego natchnienia poetyzuje nam brzeg Tyrisu — i w eterycznych marzeń koronie, stawia staręj Upsali widzenie, które z ziemi do nieba sięga! — do nieba fantazji i w złotych bajek dziedzinie!

Wedle tych starych legend mitologicznych tutaj była Walhalla, tutaj zamieszkiwali bogi, ztąd rozchodziły się rozkazy Odina i groźne Thora pioruny; tu blada Freya otoczona Walkyrii tarczowym orszakiem, poległe przyjmowała rycerze, których jęj na pobojowisku zbierały owe śmiertelne dziewice. Tutaj wedle najwięj i chaotycznej legendy było niebo na ziemi, albowi ziemia ta była w niebieskich!

Nazwanie Upsala pochodzi od wyrazów *Up salis*, czyli wysokie sale, od fantazji, jaka o tutajszej Walhalli urosła, stawiając ziemskie jęj na ziemi wyobrażenie. Miała to być świątynia niebieska, o której tysiące cudów opowiadają legendy, jak naprzykład o murach i niebotycznych szczerozłotych filarach, o kryształowem sklepieniu i nieskończonych marzeniach. Z tej mgły złocistej, z tysiąca bajek wysuwa się nareszcie późniejsze podanie, o którym już wspominałem. Z wielkiej rodziny Gotów przybył późniejszy szczer napływowy Sweów i pod wodzą Siggego nad brzegiem osiadł Mälaru, a założycy Sigturne, zbudował tam swoje ołtarze; odtąd rycerza-boga Odinem swym nazywają. W kilka pokoleń później wieściły, że dynastia Ynglingarów przenio-

śła się na błonia Tyrisu. I zbudowano wysokie sale (po szwedzku *Upsalis*), Walhallę je nazywając.

Miała to być świątynia, obok której był gród zamkowy z rycerską salą, w której król naczelny Sweów podejmował stu wiekról (Jarłow) na wielkie Tingi czyli wiece ludowe, na których się odbywały obrady.

Zdaje się, że mimo całej fantazji legendy była to modlnica i gród drewniany otoczony olbrzymimi wałami z surowego kamienia, jakie widzujemy w gruzach legendowych zamków Północy.

Taką wystawiamy sobie starą Upsalę, ową *Gamla Upsala*, której legendowe moce, sięgając nieba, poza dzisiejsze miasto zwała na horyzontu narysowane. Kiedy tam odbywały się ofiary i tingi i była rzeczywista Walhalla i stolica, tutaj nad samym brzegiem Tyrisu portowa była osada Aroos.

Po wiekach, kiedy nauka Chrystusa opanaowała brzegi Mälaru rozrosła się z wolna handlowa osada. Chrześcijańscy królowie i pierwsi biskupi przenieśli tu swoje mieszkania i zbudowano rzeczywiste miasto dzisiejszej Upsale, która już odtąd w dziejach narodu staje się potężną stolicą i ubrana całą powagą wieków i tradycjiami historycznymi, przyjmuje nas w swe podwoje.

miasto, które po wszystkie czasy głosiło światu Upsali legendowe, historyczne i naukowe znaczenie.

Wosko ku niemu na górskim tronie stare zamczysko (po stockholmskim największy gród Skandynawji). Nad nim, w obłokach marzeń widzimy jakoby duchy, starego Gustawa, blade Eryka widzenie i przy nim krwawe pomordowanych Sturów upiory. Wysoko ku niemu, wyciągająca ramiona, króluje nad miastem katedra, przy niej poważne gmachy wszechniczy, pomniki i rozrzucone miasta dzielnice, a nad całym tym krajobrazem, na niebie wspomnień błyszczące gwiazdy spłatają Szwecji koronę, z której poza morza i oceanu Lineusza świecą promienie! Gajer i tytu innych ilustracje kraju przypominają.

Wschodnia dzielnica, to gwarne robotnicze miasto z ruchem codziennego żywota, a na zachodzie na tak zwany Fierding czyli Kwartale, stolica nauki, pracowita, duchowa Upsala!

Tutaj wszystkie budowle akademickie, katedra, biblioteki, ogród botaniczny u stopni zamkowych w poważnym ugrupowane obrazie.

Całe miasto, jakkolwiek wedle charakteru krajowego, na pół drewniane i malowane, wybudowane jest regularnie w prostych linjach i szerokiech odstępach. Skutkiem częstych pożarów nie zachowało charakteru starożytności swojej; ulice są szerokie, place rozległe i całe miasto jako miasto, niczem uwagi zwradzającego nie zwraca.

Katedra na tak zwanym *Mons Domini*, na Górze Pańskiej, najstarsza Upsali budowa, ogniem i czasem wypróbowana. Zostały mury, chociaż nieraz ich wnętrze zerwano. Pożar zniszczył wysokie strzały, a ludzie zeszpecił, nakładając nań dzisiejsze kaptury, zupełnie nieodpowiednie przyczepnemu gotykowski katedry. Dawniej były to szpiczaste wieżycy na 400 stóp wysokości, dziś na 190 zaledwie sięgają nieba, niesmaczne latarniowe dźwigając kopuły.

Mimo to imponuje nam ta poważna Bożego grodu budowa, całością, czystością i pięknem formy, bogactwem filarów i portyków i tysiędem architektonicznych szczegółów, które oko znawcy zastanawiają. Cały ten gmach krom kamiennych portyków, jest budowlą ceglana. Zastanawia nas drobny format tej cegły, przypominając niektóre rzymskie budowli. Cała forma, styl,

wowacemu się magistratowi, polecili, (chyba, że ten się do magistratu nie wolno mieszac) by tamże ulice od plant ku strzeleckiemu ogrodowi aż do fortyfikacji, jakoteż całą ulicę na Wesołej, popołudniową wodą polewać nakazał.

(Wprawdzie przebiegają tu i owidzie, że ten wazny podwalny magistrat uchwały wazne nie bardzo respektują i siebie więcej za pana jak za sługę uważa.)

Ciebie zaś, szanowna redakcjo, mamy w wielkim podejrzeniu, że podzielasz ten gust szanownych ojców naszych, albowiem chociaż odezwałeś się już do serca (tak się tylko mówi) magistratu, to i skończyło się na tym, ale z magistratem to nie taka łatwa sprawa, trzeba raz z przodu, raz z tyłu, raz z boku na niego zachodzić i wchodzić, kiedy niekiedy literę początkową referenta od kurzu podać do publicznej wiadomości, a nie zabużać szanowna redakcjo, jeżeli pan referentowi od kurzu będziesz posłał „Kraj” zadarmo, bo przecież to nie idzie tylko o publikę, ale także o twój szanowny nos i szanowne oczy.”

„Skąpiec,” Moljera, w tym tygodniu będzie po raz pierwszy grany w Warszawie.

— Ostatni numer „Szczytka” został skonfiskowany przez prokuratora w Lwowie.

— Maksymilian Miller, notariusz w Czerniowcach, umarł tamże 30go lipca. W r. 1846 brał on udział w nieszczyśliwym zbrojeniu wystąpieniu w Horozianie i ugodzony kula, cudem prawie uratował życie. Uwieszony przebywał w niewoli dwa lata do r. 1848, nie odzyskał jednakowoż nigdy zdrowia, które rana i wiedzienie przedczesnie nadzwyczaj. Od tego czasu oddał się napowrót pracowniczemu zawodowi od 18 lat przebywał w Czerniowcach. Zwłoki jego przewieziono do grobu rodzinnego we Lwowie, a udział publiczności przy odprawieniu ich był niezwykły. W kościele ks. Dembniński odezwał się nad trumną w rozważających słowach, na dworu kolei przemówił znów notariusz Morgenbesser, przypominając poświęcenie i cierpienia nieboszczyka.

Pogrzeb zwłok znalezionych we Lwowie przy rozkopaniu starego kościoła karmelickiego odbył się 8go t. m. wieczorem, koszmarnie Lwowski rady miejskiej. Kilka tysięcy ludzi, przeważnie kobiety, towarzyszyło ekspedycji, w której brali także udział cechy z chorągiewkami i rzęsztem świateł. Szczęśliwie obronę tymi złożono w jednym grobie i postawiono na nim wielki krzyż dębowy. Przy stawianiu go o mało nie przyszło do smutnego wypadku, krzyż bowiem ile podtrzymywany linkami powalił się na ziemię i omal kilkoro ludzi nie przytklił.

**Dziennik Poznański zamieszcza:** [Drugie „Curiosum.”] Pod tym napisem przesyła nam z prośbą o wydrukowanie p. Świercz następujący artykuł:

„Tych, którzy Świerczka prace raczyli uznać za „mzronki” a jego za „ideologów” — mam honor publicznie zaprzęść się, gdzieś tam dając „moskiewsko-pruskie przymierze.” Co się dotyczy istnienia z czepno-odpórno aljansu między Napoleonem IIIim a hr. Bismarkiem — o takowym dziś głosi europejska prasa i toczą się rozprawy w izbie lordów w Londynie. — Świerczka na przymierze zawiodł wszystkich „Świerczka omanów,” — że aljans sekretary między Prusami a Francją od 1868 roku — na jedną chwilę do dnia dzisiejszego istnieć nie przestał. — Obecnie widzimy skutki jego nad...Renem! Autor broszury wydanej w 1869 r. w Paryżu p. t. „L'Allyance franco prussienne.”

**Bolesław Świercz.**

**Rozważanie stowarzyszeń rekolucyjnych i zamieszanie w Wiedniu.** — *Wiener Ztg.* zamieszcza następujące rozporządzenie: „Wysokie c. k. n. a. namiestnictwo orzekło rozporządzeniem z dnia 27 lipca 1870 r., 13233 pr., na podstawie nr. 24 i 25 ustawy z dnia 15 listopada 1867 r. o stowarzyszeniach (D. P. P. nr. 134) natychmiastowe rozwiązanie stowarzyszenia robotniczego w celach oświaty; stowarzyszenia rekolucyjnego pomocników murarskich i rzemieślniczych; stow. ręk. pasamoników i brzożowników; stow. czel. postyrzyczy; stow. ręk. pomocników garncarskich; stow. ręk. siodlarszy, rymarzy, miechowników, dewroników; stow. ręk. piekarszy; stow. ręk. introligatorskich, skórników, futerałników i malarzy kart; stow. ręk. konwarsarzy; stow. ręk. pomocników krawieckich; stow. ręk. robotników trzandziących się wyrobem żelaza; stow. ręk. kuźniczy, czapników, farbiarzy, wyrobów surowych; stow. ręk. farbiarzy jedwabiu, wełny i bawełny; stow. ręk. pomocników stolarskich; stow. ręk. tokarzy, falcarzy i guzikarzy; stow. ręk. litografów; stow. ręk. pomocników instrumentów muzycznych; stow. ręk. polzotników i lakierników; stow. ręk. kołodziejów; stow. ręk. robotników złotniczych i kosztowności; stow. ręk. wstążkarszy, tkaczy, powroźników; stow. ręk. tapicerów; stow. ręk. kapeluszników; stow. ręk. szklarzy i szlifierów szkła; wszystkich zaś siedzących w Wiedniu i natychmiastowe zaprzestanie czynności tych stowarzyszeń, co się w myśl § 27 ustawy wyżej wspomnianej do publicznej podaje wiadomości. Z c. k. dyrekcji policji.”

Wiedni 13 lipca 1870 r.

— Rozwiązanie stowarzyszeń było prawdziwą niespodzianką. Przedczoraj udała się deputacja złożona z robotników: Schena, Schwarzinger, Schmitta i Altmanna, mając na czele Reitera przełożonego stowarzyszenia robotników w celach oświaty, do zastępcy namiestnika p. Kutschera, z prośbą o motywywanie tego rozkazu. Między stowarzyszeniami znajduje się bowiem nawet jedno, które otrzymało zatwierdzenie statutu przed kilku dniami, jeszcze dotąd się nie ukonstytuowało. P. Kutschera w widocznym ambarasie motywował krok ten namiestnictwa usilnie przedstawieniem c. k. dyrekcji policji, z którego to powodu równocześnie nie mogło być motywywanie wygotowane (?). Przyczyną rozwiązania zaś są nieprzejawione konstytucyjnie dążności wszystkich stowarzyszeń, od których by się owemu niekonstytuowanemu stowarzyszeniu prawdopodobnie także nie usunęło (!!) Zresztą pocieszył deputację p. Kutschera bliskim powrotem namiestnika.

W ulicy św. Magdaleny, gdzie stowarzyszenie ma swoje odczyty, panowało wielkie wzburzenie między robotnikami, których do tysiąca się zgromadziło. Nie przyszło jednak do żadnych zrysków.

**Ogłoszenie nieomnielności papieżkiej w Steyer** odbyło się w teatrze; biskup Rüdiger dopełnił tego aktu stojąc na scenie.

**Listy do Napoleona:**

**„Odbieramy następujący list:**

Szanowny redaktorze!

— Z powodu rozlicznych wersji tak sprzecznych a nawet niewłaściwych, jakie krąży o listach moich pisanych do Napoleona III, postanowiłem ogłosić je drukiem — właśnie w chwili zbliżającej się katastrofy wojny europejskiej. Z listów tych przekona się szczerze kole czytelników, jak rady moje były zdrowe, prawdziwe, a zawsze miłością do ojczyzny był przepełnione.

Ciekawi często mnie interpelują: czy odebrałem osobistą odpowiedź od Napoleona. Te z przekąsem śmiejące, nie chcą mówić przez grzesność,

głupie pytania, odpiernam — że Napoleon odpowiedział mi: uzbudzeniem armji w chassepoty, przeprowadzeniem plebiscytu, cofnięciem wojska z Rymu i wypowiedzeniem wojny Prusom, która powinna na naturalnych podstawach wyjednać pokój światu, — czego jako konieczna konsekwencja wypływa, — utworzenie całej Polski.

**Janusz Struszkiewicz.**

Mazana dolna, 8 sierpnia 1870 r.

[Dwa przedstawienia: jedno z r. 1865 a drugie z r. 1867 dołączam.]

**Najjaśniejszy Panie!**

Bóg — Chrystus — a gdyby go był rozum nie odstąpił, następowałyby na ziemi w sercach ludów Napoleony I.

Zadanie dla Napoleona III było i jest bardzo łatwym: „błąd stryja poprawić i starać się by na naturalnych podstawach wyjednać pokój światu!”

W tej chwili okropnych mordów, i aż nadto waznej cesarskiej mości znajomych drwin i niedołączonych planów dyplomacji (a szczególnie zacończając się Austrii), pytam się wazną cesarską mość jako chrześcijanina: „czyli cesarz Napoleon III, jako cesarz Francuzów, będzie dopomagał sprawie Polski, lub też z dnia na dzień zwolkał i zwlekał, aż kogut zapieje i rycerska Francja wraz z szlachetnymi narodami i mądrymi tronami wzgrymi — nieprzejakli ludzkości na wieki utajami?”

Leż tak jak w r. 1812 Polacy radzili, a Napoleon I przez dumę ich nie ustuchał i przez to zginął, tak i teraz radzą waznej cesarskiej mości: 1. Odstąpić od obrony doczesnej władzy papieża, bo świętość sama przez się obronić się może. — Chrystus jak wiadomo wzgardził nią.

2. Odstąpić od marzeń i pokuszeń meksykańskiej wyprawy.

3. Mieć bacne oko na żarłoczne Prusy.

4. Szczerze i jak najenergiczniej zająć się wraz z koalicją sprawą polską, bo w przeciwnym razie szkoda to Francji — a niepowrotną stratą waznej cesarskiej mości i dynastji przyniesie może, co by na Polaków, jako szczerze przyznających do dynastji Napoleonów w rozpaczy wprowadził!

Waznej cesarskiej mości szczerze życzył: **Janusz Struszkiewicz,** dzielnicy Mazany dolnej.

(Drugi list z braku miejsca dzisiaj, nieomieszczałem podać później. Red.)

**W Berlinie** ostatnimi czasy z medycyny złożyli egzamin doktorski: pp. Franciszek Chłapowski z Czerwoniej Wsi, i Zioloński, syn sądego Ziolońskiego. Doktorami prawa zostali: pp. Józef Żółtowski z Ujazdu i Dziembowski z Międzyrzecza.

**Samobójstwo.** — Na ostatniej rozprawie w Berlinie oskarżony kupiec Albracht zażądał szklanki w dy, podczas kiedy sędziowie przysięgli oddali się z sali na naradę. Podano mu wodę, a on odwróciwszy się bokiem, wypił ją jednym wazkiem. Sędziowie powrócili i kiedy odczytano wyrok na 6 lat ciężkiego więzienia, oskarżony padł i skonał prawie w tej chwili mimo pomocy lekarzy. Na dzie szklanki znaleziono ślady trucizny, którą oskarżony niespostrzeżenie wlał do wody.

**Skutki ogłoszenia dogmatu nieomnielności papieżkiej.** — Według doniesienia *Timesa* zamierza znaczna część katolików w Wiedniu zamieszanych przejść na protestantyzm, jeżeli kardynał Rauscher ogłoszenie dogmatu nieomnielności dopuści. Większą wazką będzie liczba bezwyznaniowych. Adwokat Dr. Heysler w Linczu zawiadomił magistrat tamtejszy, że uchwalenie nieomnielności powoduje go do wystąpienia ze społeczeństwa katolickiego.

**W Anglii,** w kopalniach węgla niedaleko Swemsea, miała miejsce eksplozja gazu węgelnego, w skutek której 19-stu górników zostało zabitych a pięciu mocno poranionych.

Na czele inseratów w „Timesie” zamieszczone był niedawno następujący w języku niemieckim: „Moja matka, byłem bardzo chory. Odejdź od nas wojnę przeciw Francji. Żegnaj cię, może na zawsze.”

Na liście ochotników francuzkich, jak pisze „Constitutionnel,” otwartęj w prefekturze policji, znajduje się także trzynastu Prusaków.

**Cholera** wybuchła w Kercz i Charkowie, w Konstancyopolu zaprowadzono kwarantannę.

Trzęsienie ziemi 3go t. m. miało miejsce na nadbrzeżach zatoki korynickiej. Miasta Amfissa i Galariji, jako też kilka wsi zostało zburzonych, wiele osób szczęścia zabitych częścią poranionych.

**HOTEL SASKI przyjechał:** Ludwik Nendorf i Alois Pazett z Pragi, Józef Niedziałkowski i Józefina Chaniewska z Warszawy, Aleksander Tarłowski z Łańcuta, Władysław Gzowski ob. z Królestwa, Apolinary Wychowalski lekarz z Rosji, ks. Antoni Gorecki proboszcz z Królestwa, Julia Niedziałkowska wł. ziem. z Warszawy, August Ratchman obw. z Gubernji kijowskiej, Amelia Harting obw., Kazimierz Strzelecki radca stanu z Petersburga, Damazy Patek farmaceuta z Bendzin, Karol Bogdański w. d. z Galicji, Szczepan Chwalibóg ob. z Fodola, Jan Borkowski ob. z Królestwa.

**HOTEL DREZDEŃSKI przyjechał:** Jan Baliński z Petersburga, A. Nowicki dr. medycyny z Kolumej, Antoni Chłapowski w. d. z Poznania, Z. Zackowski w. d. z Kongresówki.

**HOTEL POLLERA przyjechał:** E. Raeborski z Warszawy, A. Barchevich z Wrocławia, Jan Grub z Wiednia, R. Ollendorf z Katowic, L. Han Kup. z Wiednia, bracia Tyszkowsky w. d. z Galicji, K. Sakowicz dr. med. z Poznania, Feliks Gzowski w. d. z Rzemienia, J. Husz Achtyński z Krummlova, A. Hampe kup. z Hanoweru, A. Czerniakowski generała z Petersburga, A. Czerniakowski pułkownik z Petersburga, Michał Pawłowicz z Petersburga, Ludwik Sler z Zakopanego, A. Szyszowski w. d. z Podolia, Leon Zaleski w. d. z Rosji, August Merkt emeryt z Freiwaldau, A. Klepaczek o. k. urzędnik z Pragi, E. Nising inżynier z Sanoika, Jerzy Potocki w. d. z Kongresówki, C. Widerski w. d. z Wiednia, Ludwik Witowski ob. z Osolina, Władysław Kurzewski z Białostoku, Edward Homolara w. d. z Gnojnika, J. Świątki z Tyoczyna, T. Teodorowicz w. d. z Zukowa, S. Feig z Tarnowa, C. Rosenfeld z Gliwiz, J. Stera kup. z Prus.

**Gospodarstwo, przemysł i handel.**

**O rzeczach finansowych i o spekulacjach na giełdzie.**

(Dalszy ciąg.)

Owóż tedydła tój legji spekulantów, chcących utrzymać w oje i zyskiem się kontentować raz większym, drugi raz mniejszym w miarę okoliczności i ogólnej sytuacji, jedyny sposób operowania pozostaje ten, by na wiatr nie spekulować tylko trzymać się racjonalnej metody poniżej określonej.

4. Zasoćować się w kilku i rozpocząć operacje finansowe na małą skalę, nie radząc się ani sensalów ani instytucyj bankowych ani kantorów wekslowych. Ci bowiem wszyscy mają na oku u swego powołania tylko swój zysk i nie mają ani czasu ani woli opiekowania się interesami klienta każdego w swym kierunku, by go ostrzedz od możliwych strat i by mu domopódz do możliwych zysków i korzyści spekulacyjnych.

5. Metoda ta racjonalna ile możności polega na postanowieniu, żeby nie robić żadnych interesów czyli operacji giełdowych

niepoprtych; gdzie strata możliwa nie jest określona.

Spekulacja pokryta czyli ograniczona nie rzadko bywają praktykowane przez prywatnych spekulantów.

Mało który je rozumie, wielu o takim rodzaju operacji zupełnie nie wie, a doradcy i pośrednicy giełdowi, czy bank czy instytucy czy sensal o nich nie mówią. Przysparza im to pracy, robi ambaras, a mniej przynosi zysku w prowizjach, procentach etc. jak zwykły interes t. j. polecenie kupna i sprzedaży.

7. Różnica między kupnem prostym a pokrytym jest ta, że kupując po roku akcje czy inne papiery publiczne bierze się całe ryzyko dewaloracji czyli obniżenia kursu, na swoje własne barki i w razie katastrofy całą różnicę choćby ta 100 i więcej guld. (na jedną sztukę), straty reprezentowaną, pokryć potrzeba, jeżeli jest miano w spekulacji i były złożone w banku, a w razie niepokrycia traci się wszystko co się miało. Odwrotnie zaś jeżeli się zrobiło choćby wielki interes po kryty traci się w najgorszym razie i w czasie finansowej kryzysy tylko tę kwotę, którą się w rodzaju assekuracyjnych premij, zapłaciło z góry jako maksimum straty.

Tu się od razu wie, ile się może stracić w najgorszym razie... w zwykłych zaś kupnach, czy się papiery składa w bankowych wekslarskich kantorach, czy u sensala... nie wie się nigdy jaki będzie ostateczny rezultat podjętej operacji.

(Ciąg dalszy nastąpi)

**Ułatwienie komunikacji z zagranicą na Trjście.**

Donieśliśmy już w jednym z poprzednich Nrwów naszego pisma, że izba handlowo-przemysłowa w dolnej Austrii poczyniła stosowne kroki w ministerjum handlu, tudzież u dyrekcji kolejowych dla ułatwienia komunikacji z Anglią, Belgią, Holandją i t. p. drogą morską na Trjście, gdy droga północna z przyczyny toczącej się wojny jest nadzwyczaj utrudnioną.

Sprawa ta postąpiła bardzo znacznie. Towarzystwo austrjackiego Lloyd'a rozpoczęło już w dniu 6 b. m. regularne żeglugi do Anglii. Wiele domów spedycyjnych w Trjście ofiarowało swoje pośrednictwo w sprwadzaniu i wywożeniu towarów.

Samo ustanowienie regularnej żeglugi niewiele jednak przydałoby się dla handlu i przemysłu, gdyby taryfy kolejowe nie zostały niższe. W tym względzie oświadczają koleje południowa gotowość swoją do znizienia taryfy bezpośredniego zysku handlowego między Trjstem a Londynem w takielimierze, jaka dla ruchu bezpośredniego z Liwerpolem od roku przeszło istnieje.

Dyrekcja kolei cesarza Ferdynanda i morawsko-szlackiej kolei północnej podnosi fakt, że zabezpieczeniem jest poczęści podławienie Trjestu z północnymi miastami handlowymi przez bardzo umiarkowaną taryfę obowiązującą dla ruchu handlowego bezpośredniego między Wrocławiem, Morgenrothem i Szczecinem ze strony jednej, a Trjstem z drugiej. Celem ustanowienia taryf bezpośrednich z Hamburga, Berlina, Lipska, Drezną przez Bodenbach na Trjście toczą się rokowania z dotyczącymi zarządami kolei i prawdopodobnie wkrótce zostaną ukończone. Nakoniec mają być ustanowione taryfy bezpośrednie między Trjstem a ważniejszymi miastami handlowymi i przemysłowymi monarchji austr. i w tym celu odbędzie się konferencja zastępców kolei dotyczących w dniu 8 b. m. w biórach zarządu kolei południowej.

Po nastąpieniu porozumienia będzie można bez trudności ułożyć tryb postępowania co do bezpośredniego przesyłania towarów z pierwotnej stacji oddania do miejsc przeznaczenia.

**Oświęcim 3 sierpnia.** Na targ dzisiejszy dowieziono bydła rzeźnego i opasowego 3200 sztuk. Płacono za sztukę 820 ft 267 złr., za 600 f. 186 złr., za 525 f. 158 1/2 złr. za cetrną wagę wiedeńską 34 do 35 złr. 1100 najlepszych wódek zakupili liweranci wojskowi do Prus, 800 kupy do Czech i Morawy 1300 z których 500 kupili spekulanci na targ wiedeński.

**Wiedni 5 sierpnia.** B. Jutro rano ukaże się w *Tagblacie* dokument największej wagi, odpowiedź dla *Timesa*. Jestto list pod napisem *Memento* do hr. Bismarka, podpisany przez jen. Szczepana Türę, w którym tenże — przechodząc rozmowy, jakie miał z Bismarkiem w dn. 10 i 11 czerwca r. 1866, dalej w lutym 1867 — oświadcza, że Bismark, traktując o polityce Francji wyraźnie oświadczył, że gotów pomódz jej w zabranii Belgii, gdyby Francja dla Prus była przychylną; dalej żeby Francja tylko sięgała po Luksemburg, robiąc tam sobie partję, potem go zabracz może; dalej że Wegrom Prusy pomagac będą o d b i b i sobie samodzielności, a nawet rozszerzyć się na południu; dalej na remonstrację Türę, że Polska będzie wtenczas potrzebna, Bismark odpowiedział że „Polse mowy być nie może, bo Prusy potrzebują przyjaźni Rosji — Prusy gotowe pomagac Francji w jej zamiarach co do Belgii nawet oręzem; dalej powiada Tür, że Bismark wiedział, iż on (Tür) to rozmowy Napoleonowi w imieniu Bismarka udzieli.

Nareszcje Tür w r. 1867 w Belgradzie miał rozmowę z konsulem generalnym pruskim Lobar o w obecności prezesa senatu Marinowicza, w której konsul pruski zachęcał Serbję do przejścia Sawy, do odbioru Baeski i Banatu; że w tym samym czasie Rosja wystąpi przeciw Austrii itd. Serbja odmówiła brania udziału w tym awanturycznym projekcie.

Tür kończy, że chce prawdę ogłosić, aby Bismark nie stanął jako baranek.

Jeżeli w tej chwili nie otworzą się oczy rządowi wobec tryumfu Niemców z pierwszego dotąd zwycięstwa nawet zwycięstwa Prusaków, jeżeli teraz nie spostrzeżę, żeż dzisiejszy dzień grozi największe niebezpieczeństwo, to nie wiemy zająć, oby ten rząd przekonany mógł i pochnąć go na drogę jedynego ratunku Austrii. Ale niech się rząd w takim razie ani opozycji czeskiej, ani polskiej, ani słońskańskiej nie dziwi. Poczój my mamy chodząc do Wiednia wspierać naszymi siłami *den Drang nach dem deutschen Vaterlande*: owo parcie pod opiekunkę skrzydła pruskiego orła, poczój mamy pod rządami centralistów przyspieszać upadek Austrii i przygotowywać spadek dla Prus — i dla Rosji? Dotychczas mogliśmy sądzić, że Niemcom austrjackim chodzi o utrzymanie monarchji, w obec dzisiejszych manifestacji na korzyść Prus przeciw jasnemu jak słońce interesowi Austrii, mamy prawo i obowiązek myśleć przedewszystkiem o sobie i w połączeniu z tymi żywiołami, którym na utrzymaniu dzisiejszej Austrii zależy, dążyć do ostatecznego rozbitcia tej zdradliwej dla państwa klikki, która w swoich partykularnych celach chce wyzyskiwać wszystkie narody Austrii. Rząd, jeżeli chce być rządem Austrii, musi tym razem stanąć na stronie opozycji prawno-politycznej i na niej się oprzeć, półśrodkami ani Czechów ani nas nie przekaona i doprowadzić tylko do coraz większego chaosu.

**Wiedni 5 sierpnia.** W senacie zaczęli Ciadnina zewnętrzna i wewnętrzną politykę ministerstwa. Żąda jego ustąpienia, a mianowicie ustąpienia jen. Govone nie posiadającego już zaufania wojska. W końcu oświadcza się za przymierzem z Francją. Lanca i Sella protestują przeciw tej mowie.

**Neapol 4 sierpnia.** Dywizje wojskowe wyruszyły z Chietti i Neapolu ku granicy rzymskiej, kordon ma być w sile 40,000 ludzi rozłożony.

**Londyn 4 sierpnia.** (Posiedzenie izby niższej.) Na interpelację Rylanda odpowiada Otway, że w Monachjum pozostał francuzki kanclerz poselstwa, tak samo jak bawarski w Paryżu. Kanclerz francuzki doznaje jak wszyscy Francuzi w Niemczech opieki poselstwa angielskiego. Roterż datkowy traktatowy przykłych wykluczających rodzin Bonapartych od tronu francuzkiego. Otway opiera się temu, bo traktaty te pozostały od 20 lat martwą literą.

**Konstancyopol 4 sierpnia.** Nowo mianowany francuzki ambasador Vicomte de Lagueronniere wręczył dziś sułtanowi na osobnym posłuchaniu pisma uwierzytelniającego.

**Konstancyopol 5 sierpnia.** Przygotowano kasarne Haidar Pasza i Ramis Tschirlik na częściowe pomieszczenie rezerwy 20,000 żołnierzy wyruszą wkrótce na granicę grecką. W Bośni i Bułgarii stanje załoga 80,000. Przygotowania dotyczące zrobiono.

**Przegład polityczny.**

**Wiedni 5 sierpnia.**

B. Jutro rano ukaże się w *Tagblacie* dokument największej wagi, odpowiedź dla *Timesa*. Jestto list pod napisem *Memento* do hr. Bismarka, podpisany przez jen. Szczepana Türę, w którym tenże — przechodząc rozmowy, jakie miał z Bismarkiem w dn. 10 i 11 czerwca r. 1866, dalej w lutym 1867 — oświadcza, że Bismark, traktując o polityce Francji wyraźnie oświadczył, że gotów pomódz jej w zabranii Belgii, gdyby Francja dla Prus była przychylną; dalej żeby Francja tylko sięgała po Luksemburg, robiąc tam sobie partję, potem go zabracz może; dalej że Wegrom Prusy pomagac będą o d b i b i sobie samodzielności, a nawet rozszerzyć się na południu; dalej na remonstrację Türę, że Polska będzie wtenczas potrzebna, Bismark odpowiedział że „Polse mowy być nie może, bo Prusy potrzebują przyjaźni Rosji — Prusy gotowe pomagac Francji w jej zamiarach co do Belgii nawet oręzem; dalej powiada Tür, że Bismark wiedział, iż on (Tür) to rozmowy Napoleonowi w imieniu Bismarka udzieli.

Nareszcje Tür w r. 1867 w Belgradzie miał rozmowę z konsulem generalnym pruskim Lobar o w obecności prezesa senatu Marinowicza, w której konsul pruski zachęcał Serbję do przejścia Sawy, do odbioru Baeski i Banatu; że w tym samym czasie Rosja wystąpi przeciw Austrii itd. Serbja odmówiła brania udziału w tym awanturycznym projekcie.

Tür kończy, że chce prawdę ogłosić, aby Bismark nie stanął jako baranek.

Jeżeli w tej chwili nie otworzą się oczy rządowi wobec tryumfu Niemców z pierwszego dotąd zwycięstwa nawet zwycięstwa Prusaków, jeżeli teraz nie spostrzeżę, żeż dzisiejszy dzień grozi największe niebezpieczeństwo, to nie wiemy zająć, oby ten rząd przekonany mógł i pochnąć go na drogę jedynego ratunku Austrii. Ale niech się rząd w takim razie ani opozycji czeskiej, ani polskiej, ani słońskańskiej nie dziwi. Poczój my mamy chodząc do Wiednia wspierać naszymi siłami *den Drang nach dem deutschen Vaterlande*: owo parcie pod opiekunkę skrzydła pruskiego orła, poczój mamy pod rządami centralistów przyspieszać upadek Austrii i przygotowywać spadek dla Prus — i dla Rosji? Dotychczas mogliśmy sądzić, że Niemcom austrjackim chodzi o utrzymanie monarchji, w obec dzisiejszych manifestacji na korzyść Prus przeciw jasnemu jak słońce interesowi Austrii, mamy prawo i obowiązek myśleć przedewszystkiem o sobie i w połączeniu z tymi żywiołami, którym na utrzymaniu dzisiejszej Austrii zależy, dążyć do ostatecznego rozbitcia tej zdradliwej dla państwa klikki, która w swoich partykularnych celach chce wyzyskiwać wszystkie narody Austrii. Rząd, jeżeli chce być rządem Austrii, musi tym razem stanąć na stronie opozycji prawno-politycznej i na niej się oprzeć, półśrodkami ani Czechów ani nas nie przekaona i doprowadzić tylko do coraz większego chaosu.

**Wiedni 5 sierpnia.** W senacie zaczęli Ciadnina zewnętrzna i wewnętrzną politykę ministerstwa. Żąda jego ustąpienia, a mianowicie ustąpienia jen. Govone nie posiadającego już zaufania wojska. W końcu oświadcza się za przymierzem z Francją. Lanca i Sella protestują przeciw tej mowie.

**Neapol 4 sierpnia.** Dywizje wojskowe wyruszyły z Chietti i Neapolu ku granicy rzymskiej, kordon ma być w sile 40,000 ludzi rozłożony.

**Londyn 4 sierpnia.** (Posiedzenie izby niższej.) Na interpelację Rylanda odpowiada Otway, że w Monachjum pozostał francuzki kanclerz poselstwa, tak samo jak bawarski w Paryżu. Kanclerz francuzki doznaje jak wszyscy Francuzi w Niemczech opieki poselstwa angielskiego. Roterż datkowy traktatowy przykłych wykluczających rodzin Bonapartych od tronu francuzkiego. Otway opiera się temu, bo traktaty te pozostały od 20 lat martwą literą.

**Konstancyopol 4 sierpnia.** Nowo mianowany francuzki ambasador Vicomte de Lagueronniere wręczył dziś sułtanowi na osobnym posłuchaniu pisma uwierzytelniającego.

**Konstancyopol 5 sierpnia.** Przygotowano kasarne Haidar Pasza i Ramis Tschirlik na częściowe pomieszczenie rezerwy 20,000 żołnierzy wyruszą wkrótce na granicę grecką. W Bośni i Bułgarii stanje załoga 80,000. Przygotowania dotyczące zrobiono.

**Przegład polityczny.**

**Wiedni 5 sierpnia.**

B. Jutro rano ukaże się w *Tagblacie* dokument największej wagi, odpowiedź dla *Timesa*. Jestto list pod napisem *Memento* do hr. Bismarka, podpisany przez jen. Szczepana Türę, w którym tenże — przechodząc rozmowy, jakie miał z Bismarkiem w dn. 10 i 11 czerwca r. 1866, dalej w lutym 1867 — oświadcza, że Bismark, traktując o polityce Francji wyraźnie oświadczył, że gotów pomódz jej w zabranii Belgii, gdyby Francja dla Prus była przychylną; dalej żeby Francja tylko sięgała po Luksemburg, robiąc tam sobie partję, potem go zabracz może; dalej że Wegrom Prusy pomagac będą o d b i b i sobie samodzielności, a nawet rozszerzyć się na południu; dalej na remonstrację Türę, że Polska będzie wtenczas potrzebna, Bismark odpowiedział że „Polse mowy być nie może, bo Prusy potrzebują przyjaźni Rosji — Prusy gotowe pomagac Francji w jej zamiarach co do Belgii nawet oręzem; dalej powiada Tür, że Bismark wiedział, iż on (Tür) to rozmowy Napoleonowi w imieniu Bismarka udzieli.

Nareszcje Tür w r. 1867 w Belgradzie miał rozmowę z konsulem generalnym pruskim Lobar o w obecności prezesa senatu Marinowicza, w której konsul pruski zachęcał Serbję do przejścia Sawy, do odbioru Baeski i Banatu; że w tym samym czasie Rosja wystąpi przeciw Austrii itd. Serbja odmówiła brania udziału w tym awanturycznym projekcie.

Tür kończy, że chce prawdę ogłosić, aby Bismark nie stanął jako baranek.

Jeżeli w tej chwili nie otworzą się oczy rządowi wobec tryumfu Niemców z pierwszego dotąd zwycięstwa nawet zwycięstwa Prusaków, jeżeli teraz nie spostrzeżę, żeż dzisiejszy dzień grozi największe niebezpieczeństwo, to nie wiemy zająć, oby ten rząd przekonany mógł i pochnąć go na drogę jedynego ratunku Austrii. Ale niech się rząd w takim razie ani opozycji czeskiej, ani polskiej, ani słońskańskiej nie dziwi. Poczój my mamy chodząc do Wiednia wspierać naszymi siłami *den Drang nach dem deutschen Vaterlande*: owo parcie pod opiekunkę skrzydła pruskiego orła, poczój mamy pod rządami centralistów przyspieszać upadek Austrii i przygotowywać spadek dla Prus — i dla Rosji? Dotychczas mogliśmy sądzić, że Niemcom austrjackim chodzi o utrzymanie monarchji, w obec dzisiejszych manifestacji na korzyść Prus przeciw jasnemu jak słońce interesowi Austrii, mamy prawo i obowiązek myśleć przedewszystkiem o sobie i w połączeniu z tymi żywiołami, którym na utrzymaniu dzisiejszej Austrii zależy, dążyć do ostatecznego rozbitcia tej zdradliwej dla państwa klikki, która w swoich partykularnych celach chce wyzyskiwać wszystkie narody Austrii. Rząd, jeżeli chce być rządem Austrii, musi tym razem stanąć na stronie opozycji prawno-politycznej i na niej się oprzeć, półśrodkami ani Czechów ani nas nie przekaona i doprowadzić tylko do coraz większego chaosu.

**Wiedni 5 sierpnia.** W senacie zaczęli Ciadnina zewnętrzna i wewnętrzną politykę ministerstwa. Żąda jego ustąpienia, a mianowicie ustąpienia jen. Govone nie posiadającego już zaufania wojska. W końcu oświadcza się za przymierzem z Francją. Lanca i Sella protestują przeciw tej mowie.

**Neapol 4 sierpnia.** Dywizje wojskowe wyruszyły z Chietti i Neapolu ku granicy rzymskiej, kordon ma być w sile 40,000 ludzi rozłożony.

**Londyn 4 sierpnia.** (Posiedzenie izby niższej.) Na interpelację Rylanda odpowiada Otway, że w Monachjum pozostał francuzki kanclerz poselstwa, tak samo jak bawarski w Paryżu. Kanclerz francuzki doznaje jak wszyscy Francuzi w Niemczech opieki poselstwa angielskiego. Roterż datkowy traktatowy przykłych wykluczających rodzin Bonapartych od tronu francuzkiego. Otway opiera się temu, bo traktaty te pozostały od 20 lat martwą literą.

**Konstancyopol 4 sierpnia.** Nowo mianowany francuzki ambasador Vicomte de Lagueronniere wręczył dziś sułtanowi na osobnym posłuchaniu pisma uwierzytelniającego.

**Konstancyopol 5 sierpnia.** Przygotowano kasarne Haidar Pasza i Ramis Tschirlik na częściowe pomieszczenie rezerwy 20,000 żołnierzy wyruszą wkrótce na granicę grecką. W Bośni i Bułgarii stanje załoga 80,000. Przygotowania dotyczące zrobiono.

**Przegład polityczny.**

**Wiedni 5 sierpnia.**

B. Jutro rano ukaże się w *Tagblacie* dokument największej wagi, odpowiedź dla *Timesa*. Jestto list pod napisem *Memento* do hr. Bismarka, podpisany przez jen. Szczepana Türę, w którym tenże — przechodząc rozmowy, jakie miał z Bismarkiem w dn. 10 i 11 czerwca r. 1866, dalej w lutym 1867 — oświadcza, że Bismark, traktując o polityce Francji wyraźnie oświadczył, że gotów pomódz jej w zabranii Belgii, gdyby Francja dla Prus była przychylną; dalej żeby Francja tylko sięgała po Luksemburg, robiąc tam sobie partję, potem go zabracz może; dalej że Wegrom Prusy pomagac będą o d b i b i sobie samodzielności, a nawet rozszerzyć się na południu; dalej na remonstrację Türę, że Polska będzie wtenczas potrzebna, Bismark odpowiedział że „Polse mowy być nie może, bo Prusy potrzebują przyjaźni Rosji — Prusy gotowe pomagac Francji w jej zamiarach co do Belgii nawet oręzem; dalej powiada Tür, że Bismark wiedział, iż on (Tür) to rozmowy Napoleonowi w imieniu Bismarka udzieli.

Nareszcje Tür w r. 1867 w Belgradzie miał rozmowę z konsulem generalnym pruskim Lobar o w obecności prezesa senatu Marinowicza, w której konsul pruski zachęcał Serbję do przejścia Sawy, do odbioru Baeski i Banatu; że w tym samym czasie Rosja wystąpi przeciw Austrii itd. Serbja odmówiła brania udziału w tym awanturycznym projekcie.

Tür kończy, że chce prawdę ogłosić, aby Bismark nie stanął jako baranek.

Jeżeli w tej chwili nie otworzą się oczy rządowi wobec tryumfu Niemców z pierwszego dotąd zwycięstwa nawet zwycięstwa Prusaków, jeżeli teraz nie spostrzeżę, żeż dzisiejszy dzień grozi największe niebezpieczeństwo, to nie wiemy zająć, oby ten rząd przekonany mógł i pochnąć go na drogę jedynego ratunku Austrii. Ale niech się rząd w takim razie ani opozycji czeskiej, ani polskiej, ani słońskańskiej nie dziwi. Poczój my mamy chodząc do Wiednia wspierać naszymi siłami *den Drang nach dem deutschen Vaterlande*: owo parcie pod opiekunkę skrzydła pruskiego orła, poczój mamy pod rządami centralistów przyspieszać upadek Austrii i przygotowywać spadek dla Prus — i dla Rosji? Dotychczas mogliśmy sądzić, że Niemcom austrjackim chodzi o utrzymanie monarchji, w obec dzisiejszych manifestacji na korzyść Prus przeciw jasnemu jak słońce interesowi Austrii, mamy prawo i obowiązek myśleć przedewszystkiem o sobie i w połączeniu z tymi żywiołami, którym na utrzymaniu dzisiejszej Austrii zależy, dążyć do ostatecznego rozbitcia tej zdradliwej dla państwa klikki, która w swoich partykularnych celach chce wyzyskiwać wszystkie narody Austrii. Rząd, jeżeli chce być rządem Austrii, musi tym razem stanąć na stronie opozycji prawno-politycznej i na niej się oprzeć, półśrodkami ani Czechów ani nas nie przekaona i doprowadzić tylko do coraz większego chaosu.

**Wiedni 5 sierpnia.** W senacie zaczęli Ciadnina zewnętrzna i wewnętrzną politykę ministerstwa. Żąda jego ustąpienia, a mianowicie ustąpienia jen. Govone nie posiadającego już zaufania wojska. W końcu oświadcza się za przymierzem z Francją. Lanca i Sella protestują przeciw tej mowie.

**Neapol 4 sierpnia.** Dywizje wojskowe wyruszyły z Chietti i Neapolu ku granicy rzymskiej, kordon ma być w sile 40,000 ludzi rozłożony.

**Londyn 4 sierpnia.** (Posiedzenie izby niższej.) Na interpelację Rylanda odpowiada Otway, że w Monachjum pozostał francuzki kanclerz poselstwa, tak samo jak bawarski w Paryżu. Kanclerz francuzki doznaje jak wszyscy Francuzi w Niemczech opieki poselstwa angielskiego. Roterż datkowy traktatowy przykłych wykluczających rodzin Bonapartych od tronu francuzkiego. Otway opiera się temu, bo traktaty te pozostały od 20 lat martwą literą.

**Konstancyopol 4 sierpnia.** Nowo mianowany francuzki ambasador Vicomte de Lagueronniere wręczył dziś sułtanowi na osobnym posłuchaniu pisma uwierzytelniającego.

**Konstancyopol 5 sierpnia.** Przygotowano kasarne Haidar Pasza i Ramis Tschirlik na częściowe pomieszczenie rezerwy 20,000 żołnierzy wyruszą wkrótce na granicę grecką. W Bośni i Bułgarii stanje załoga 80,000. Przygotowania dotyczące zrobiono.

**Przegład polityczny.**

**Wiedni 5 sierpnia.**

B. Jutro rano ukaże się w *Tagblacie* dokument największej wagi, odpowiedź dla *Timesa*. Jestto list pod napisem *Memento* do hr. Bismarka, podpisany przez jen. Szczepana Türę, w którym tenże — przechodząc rozmowy, jakie miał z Bismarkiem w dn. 10 i 11 czerwca r. 1866, dalej w lutym 1867 — oświadcza, że Bismark, traktując o polityce Francji wyraźnie oświadczył, że gotów pomódz jej w zabranii Belgii, gdyby Francja dla Prus była przychylną; dalej żeby Francja tylko sięgała po Luksemburg, robiąc tam sobie partję, potem go zabracz może; dalej że Wegrom Prusy pomagac będą o d b i b i sobie samodzielności, a nawet rozszerzyć się na południu; dalej na remonstrację Türę, że Polska będzie wtenczas potrzebna, Bismark odpowiedział że „Polse mowy być nie może,

Ostrzeżenie.

Placąc wszystko gotówką, oświadczam, że długów żadnych zaciąganych na moje lub żony imię nigdy i nikomu płacić nie będę.

Piotrkowice 3 sierpnia 1870. Franciszek Nowiński. 826(3-3)

Soeben erschien 3te sehr vermehrte Auflage. Die geschwaechte Manneskraft. deren Ursachen u. Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz. Mitglied der medicina. Facultät in Wien. Preis 2 fl. — mit Francoport 2 fl. 350 kr. Zu haben in der Ordinations-Anstalt für Geheime Krankheiten (besonders Schwache) von Med. Dr. Bisenz. Stadt (Judenplatz) Currentgasse 12 im II. Stock. Taegliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — (Ohne Post-nachnahme) 707(5-50)

FIRANEK. NAJWIEKSZY SKŁAD FABRYCZNY Karola Hubera

Nr. 89 w Wiedniu Mariahilferstrasse Nr. 89.

1 kompletne okno od zhr. 1.80 do zhr. 2.40. 1 " " " 2.80 " 3.25. 1 " " " 3.50 " 4.—. 1 " " " 4.50 " 5.—. 1 " " " 5.50 " 6.—. 1 " " " 6.50 " 7.—. i tak wyżej do zhr. 20 w. a.

Skład wszelkiego rodzaju spentanych i hafowanych jako też poszytych firanek muslinowych.

Osuły od 10 ct. wyżej. 458(12-12). Różne kolorowe lutas do firanek para 38 ct. Spodnice z włosa od 2.50, 3.50, 4, 5 do 8. Krylnicy białe i kolorowe od 1.30, do 6.

WŁASNEGO WYROBU: Sznurowki za sztukę c. 90, 1.25, 1.50, 2 do 5. Fryzury z włosa od c. 30, do 1.50.

Kosy z jedwabiu od c. 50, zhr. 1, 1.30, 1.50, 2. Sukiennicze dla kobiet białe i kolorowe po 1.50, 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, 7, 8, dalej są wielkie zapasy wstążek jedwabnych, koronek, tiulu, garniturów, chemist, chustek koronkowych, i płaszczy, poszewek na parasolki, kolorowej krepki, kółek po 28 c., materii jedwabnych i dodatków do kapeluszy i sukien damskich.

Suknie jedwabne od zhr. 14 do 50.— Kaszmir na suknie %, szerokości kółek po 78 ct. NB. Sprzedaje się po cenach fabrycznych. Kupcom i nabywcom większych partii ustępuję się po znacznie niższych cenach.

W. & K. KRIEGER w Wiedniu, 74(6-6)

Stadt, Herrngasse Nr. 10, polecają Szanownej Publiczności, a zwłaszcza rodakom

SKŁAD WYROBÓW WŁASNYCH SIODLARSKICH i RYMARSKICH,

jako to: szory i homonta angielskie i krakowskie, siódła damskie i męskie, dery, bicze po cenach fabrycznych.

Nowe obstalniki, jako też reparacje wykonują dokładnie i szybko. — Przyjmują się też zlecenia zakupu; powozów i t. p. rzeczy. Listowne zamówienia w każdym języku.

szczurów i myszy. osiągnie się najprędzej za pomocą trucizny na szczury w kształcie świecy, odznaczonyj przywilejem J. c. k. m. cesarza Franciszka Józefa I. — Cena sztuki 50 ct. Takowej niefałszowanej dostać można w Krakowie u p. Jawornickiego, we Lwowie u p. Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera i P. Mikolasza — w Przemyslu u p. Kozłowskiego, w Stanisławowie u p. Stecher v. Sebenitz w Tarnowie u p. T. A. Wielogórskiego i H. Koy. 574(7-9)



Ces. król. koncesjonowany Korneburgski proszek bydłecy,

koncesjonowany przez rząd c. k. austriacki, kr. pruski i kr. saski, nagrodzony medalami w Hamburgu, Londynie, Paryżu, Monachium i Wiedniu, z najlepszym skutkiem używany w stajniach najświetlejszych królóww angielskiej i najświetlejszego króla pruskiego i przez szereg lat dostatecznie wypróbowany. U koni: przeciw zółtom żarłaczom i niezarażliwym — na krtań i tyłczaki, szczególniej by konia utrzymać w dobrej tuszy i ogniu. U bydła rogatego: przeciw chorobliwym zmianom mleka — w skutek niestrawności objawiającym się matym wydojem i lichem mlekiem, którego jakość uyciem proszku tego nadspodziewanie się poprawia — dalej przeciw krwawemu podojowi, żółtacze i rozdzic — także bardzo użyteczny dla krów podczas ociełania — u cieląt wtych działa wzmacniająco. U owiec: do usunięcia motyli i choroby gnilnej, równie przeciwko nadwzrożonemu organom odchodowym w skutek braku ruchu.

Płyn leczący konie (Restitutionsfluid) Franciszka Jana Kwizdy w Korneburgu.

Jedyn przez wysoką c. k. władzę sanitarną starannie badany a następnie przez J. c. k. m. cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem odznaczony. Tenże utrzymuje wytrwałość i zmienność konia przy ciężkiej pracy aż do późnej starości i przyczynia się szczególnie do wzmożenia; przywraca siły po większych wysileniach, skutkuje również wyborne przy leczeniu reumatyzmów, przeciw kulawiznom, opuchnięciom ścięgien, wzmocnieniu, wyrzoniomom etc. etc., o czem się z uznaniem wyrażają: książę R. Auersperg, hrabia Schönburg-Glauchau, hrabia August Csako, hrabia Zenon Csako, hrabia Spinzenstein, hrabia Kuhn, podpułkownik v. Hartmann etc. W. Mayer nadkoniuszy i M. Langwirth nadweterynarz J. kr. mei królóww angielskiej, Dr. Knauer, nadweterynarz J. kr. mei królów pruski; Zarszad stajni dworskich księcia Hohenhöhe, Ysenburg, Ritter v. Hoffern, Inspektor Dierkt; W. Buchwald pierwszy masztalcz c. k. akademii Theosannum; G. Steinbach masztalcz J. ks. mei arcyksięcia Franciszka V. von Este; Gustaw Steinbach, księcia Sapielży nadkoniuszy; dalej wielo oddziałów c. k. austr. kawalerji, etc. etc. Cena butelki 1 zhr. 40 cent.

Maść na końskie kopyta, na kruche, pękające kopyta. Doza 1.25 ct. Proszek na strzałkę kopytową, przeciw gniciu strzałki u koni. — Butelka 70 cent.

Pigułki dla psów, na choroby psów, kurczę, wielką chorobę, padaczkę, reumatyzm i inne zwykłe choroby psów. Niezawodny środek zapobiegawczy przeciw wściekliznie. — Cena pudełka 80 cent.

Posilny obrok dla koni i bydła dla spiesznego podniesienia zwierząt wtych i wzbudzenia temperamentu i przyspieszenia tuczenia. Duża skrzynka 6 zhr. — mała 3 zhr. — pakiet 30 cent.

Proszek dla świń przeciw gangrenie. Duży pakiet 1 zhr. 26 ct. — mały 63 ct. Proszek leczący dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawi. — Cena pakietu 50 cent.

Wyroby weterynaryjne KWIZDY są do nabycia: W KRAKOWIE: u pp. M. Jawornickiego, Józefa Jalma, — we LWOWIE u K. Iskierskiego, p. Mikolasza, S. Ruckera, — w ANDRYCHOWIE u pp. Fr. Unger Miszko, — w BIAŁYM p. E. Kellera, — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt. J. Knaus — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w BOBRCE pan A. Karpuczyński — w BRZEZANACH p. J. Margulies, p. Zminkowski apt. i p. J. Fadenhecht, — w BEZZIE p. Hrymak — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski, — w BRODAC w aptece p. Ed. Liszka — w BUCZACZU p. K. Popowicz — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w DROHOBYCZU p. Kleczkowski — w GRODKU p. L. Wilhe — w KOLEJMY p. Sidorowicz — w LEZAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Marszał — w LIMAŃCACH p. A. Müller — w LISKU p. R. Barański — w MIKULINCACH u p. Miednickiego, — w NOWYM-TARGU p. L. Kamiński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEMYSLE p. S. Kellera — w PRZEMYSLU p. Gajdecka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w Rozwadowie p. Karol Marecki — w Sanoku pan Robert Barth — w SMOLNICY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Switalski, dawniej Tomanek i p. Sebensitz — w TARNOWIE p. Wielogórski — w TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. S. I. Zelner — w WADOWICACH p. A. FOLTIN i p. Ant. Uhna wdowa, w WIELICZCE p. B. Wątorowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrebski i Sp.

Ostrzeżenie! Celem zapobieżenia naśladowań, uprasza się nie zamieniać Płynu uzdrawiającego Fr. J. Kwizdy, jedynie odnanzonego c. k. wyłączeniem przywilejem, z innymi podobnymi lub podobnie nazwanymi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że każda etykieta Korneburgskiego Proszku dla bydła zaopatrzona jest moim poniżej wyrażonym podpisem w czerwonej barwie.

Niezbędność wag na bydło wykazuje sławny ekonomista francuzki Desgranges jak następuje:

Chów bydła od 10 lat w niezwykły sposób podniósł się w departamentach Loire, Durance i Rhone. Przed 10 laty uprawa roli była prawie jedyną gałęzią zarobkowania tamtejszej ludności; dzisiaj uprawa roli jest rzeczą podrzędną a ludność wyłącznie tylko zajmuje się chowem bydła i doskonale na tem wychodzi. Myliłby się zaś każdy, kto by miał zamiar, że świetne rezultata osiągnie tam są jedynie skutkiem dobrej paszy. Był to raczej jeden aparat niernieczy, dawniej w okolicach tych wcale nieznan, który przyczynił się do tych świetnych rezultatów, aparatem tym są wagi na bydło według wielkości sztuki na oko. Nie miano żadnej miary rzeczywistej wartości bydła. Z zaprowadzeniem wag na bydło rzecz zmieniła się. Wagi na bydło są najlepszym stróżem interesu właściciela. Nie dopuszczają one jak to dawniej było, aby tylko handlarz i rzeźnik korzystali z dobroci bydła, ale zabezpieczają one przedwzrostkiem należny właścicielowi zysk. Dlatego odzywamy się do wszystkich gospodarzy ziemskich, właścicieli browarów, gorzelni i cukrowni, którzy zajmują się obok tego wypasem bydła: Chcicie mieć ładne bydło i pewny z tego zysk, zaprowadźcie u siebie wagi na bydło, bez nich bowiem nigdy nie poznacie prawdziwej wartości bydła i zawsze poniesiecie szkodę. Słusznie powtarza bogaty gospodarz Arnst: „Kupujcie wagi na bydło, nie będziecie mogli nigdy dość nachwalić się korzyści z tego.“ 1012.IV(9-15)

WAGI NA BYDŁO fabrykują w Wiedniu Bugani i spółka Singerstrasse nr. 10.

SKŁAD FABRYCZNY żelaznych ŁÓŻEK

J. Schonsky, Wien, Operngasse Nr 1 w domu nowej opery

poleca po najumiarkowańszych cenach fabrycznych kołdry kolorowe bawelniane po 3 fl. — Rongę po 3 fl. 50 ct. — kaszmirowe po 5 fl. 50 ct. — jedwabne od 13 do 15 fl. — różnokolorowe flanelowe od 3 do 15 fl. — koca od 1 do 3 fl. — materace z włosem końskim po 10, 12, 15, 20 fl. — z trawą morską po 4 fl. — sienniki po 2 fl. — prócz tego: poduszki, kapy, piernaty, gotową pościel, prześcieradła, kosiowe, etc. etc. — Żelazne składane łóżka po 6, 10, 12, 14 do 40 fl. — Łóżka kratą obwieszona po 12 do 20 fl. — ozdoby kołki i kosze dla dzieci po 7, 10, 15 do 40 fl.

Szczegółowe cenniki ilustrowane, przesyłamy franco. 588(11-12) Kupcom ustępujemy rabat.

Cartes de visites à la minute; 100 sztuk 60 cent. — na zwykłym papierze 43 cent. J. S. JÜRGENS 688(12-12) we Lwowie.

ELIXIR SELEROWY.

Zwabiennie działanie elixiru tego na narządzi moczowo-płciowe, znane i używane od najdawniejszych czasów, przyczyniając najrozsławniej w na Wschodzie rosnących, pobudza przyjęciem orzeźwiająco cały organizm, przywraca czynność zwalgną narządzi płciowych i podtrzymuje ich działanie, przy częstszym używaniu tegoż, do najpóźniejszego wieku. Dostać można w aptece „zum rothen Krebs“ am hohen Markt in Wien. — Skład na (dalej) w aptece p. Stockmara w Krakowie. — Flakon z przepisem używania 3 zhr. w. a., z przesyłką pocztową 20 ct. więcej. 699(19-24)

Najnowszy i najodpowiedniejszy wynalazek.

KAWA NETSREC, A. Pierwsza c. k. wyłącznie uprzyw. austriacko-europejska FABRYKA KAWY NETSREC, A Wawrzyńca Angerbauera, fabrykanta w Wiedniu, Wiedner Heugasse 56, poleca swoją z jeźmienia rosnącego w NETSREC, A w Egipcie fabrykowaną kawę, po stosunkowo najniższych cenach, która wszystkie dotychczasowe gatunki kawy zbytkownymi czyni, gdyż przewyższa takowe w kolorze, zapachu, a szczególnie w pierwszych pożywnych i podobnie jak wszelka inna kawa bez żadnych dodatków w gorącej wodzie do użytku się przygotowuje. 1 funt kawy Netsrec, a razem z opakowaniem, towar wyborowy 1 zhr. 10 cent. 1 funt kawy Netsrec, a razem z opakowaniem, towar normalny 60 cent. Zamówienia zawsze się przyjmują i dokładnie wykonywane będą. 705(6-24) Kupcy otrzymają odpowiedni rabat.

Keller & All w Wiedniu.

Cenniki franco i gratis. — Odzienia nieodpowiednie przyjmuje się. Kto sobie życzy nabyć męskie odzienia wiosenne i letnie — eleganckie a bardzo tanie, raczy się zgłosić do naszego nowego składu sukien w Wiedniu, Wiedner Hauptstrasse Nr. 11, vis-à-vis dem Freihause. Najnowsze Ka-ka-du paletoty po 12 zhr. Tylko u nas dostać można. 11. Magazyn sukien — Wiedener Hauptstrasse 11.

ORYGINALNY TELEGRAM.

Proszę mi natychmiast za pobraniem pocztowym nadesłać odwrotną pocztą 2 słoiczki sławnego paryskiego plastru uniwersalnego. Skutek przy ranach i wrzodach nie do opisania. Wczynie Irjan, szef stacji. NB. Pomieniony paryski plaster uniwersalny goi wszelkiego rodzaju rany, jęczmienia, wrzody, t. zw. assyfarunkuly, odmrożenia i nagietki, szybko i pewnie. Dostać można jedynie u p. Zygmunta Ruckera w aptece „pod srebrnym orłem“ we Lwowie. Cena dużego słoika 70 ct., małego 35 ct. w. a. za opakowanie liczy się 10 ct.

Ogłoszenie.

W Gnojniku przy Brzesku jest banatka, zeszłej jesieni wprost od J. W. hr. Żeleńskiego z Aradu sprowadzona, tak dorodna, że w słomie równa się z żytem — nado jest kłosa, pełna i pełna w ziarnie. — Kłosa tej banatki na okaz są w handlu korzennym p. Edwarda Fuchsa na krakowskiej — Zyczący sobie do stawy nabyć tej pszenicy, zechcą się zgłosić wprost do zarządu ekonomicznego w Gnojniku, lub do p. Edwarda Fuchsa w Krakowie. — Korzec tej pszenicy celnij, czystej, bez chwastów i innych ziarn, z odstawa do stacji kolei Słotwina, kosztuje 13 zhr. w. a. 817(3-8)

Najnowszy wynalazek!

Ważne dla każdego gospodarstwa domowego! Prawdziwą chińską niewypieralną farbę do znaczenia białizny niezbędną potrzebną dla zakładów, instytucyj, w ogóle dla każdego domu sprzedaje podpisany za poręczeniem: 1 flaska tej farby 50 cent., większa 1 zhr. — Pieczątki z dowolnymi 2ma literami 36 cent. — Poduszka i pedzlik do farby 10 cent. — Korona 40 ct. 1 numer 6 cent. — Obstalunki uskutecznią za pobraniem należytości. Jakób Goldwasser w Krakowie w domu p. Deichsna na Stradomiu. 755(6-10)

Kaszu!

Nie chwytaj dwóch srok za ogon, bo obie uciekną. (829) Ul. Flor.

Wstrzykiwanie Galeną

leczy bez bólu w trzech dniach każdy wyciek cewki moczowej, tak powstający, jak i rozwinięty, a nawet zastarzały. Główny skład dla monarchji Austrjacko - Węgierskiej u Wilhelma Maagera w Wiedniu. 604(10-24) Bäckerstrasse N. 12. Cena za flaszkę z przepisem użycia zhr. 3.70.

SZPRYCOMANIE BROL

Jedyny środek higieniczny, zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie szluzotoki i upławy jak świeżo jak i zardawione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy Brou, Boulevard Magenta Nr. 158 — a p. W. Redyka aptekarza w Krakowie, oraz w znaczniejszych aptekach wszystkich cenniejszych miast Europy i innych części świata. 375(19-53)

Pigułki dla psów,

na podstawie długoletnich doświadczeń najznakomitszych weterynarzy angielskich, wyryba Franciszek Jan Kwizda w Korneburgu, przeciw chorobom psów, padaczkę, kurczom, tańcowi Wit, reumatyzmowi i innym zwyczajnym chorobom psów. Najpewniejszy środek zapobiegający przeciw wściekliznie. Cena pudełka 80 cent. Prawdziwe do nabycia w Krakowie u p. M. JAWORNICKIEGO w Rynku i p. A. Berlinera, aptekarza we Lwowie; p. Stecher v. Sebenitz w Stanisławowie i p. W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie. 575(7-12)

K u r s P a p i e r o w y i P i e n i e d z y.

Table with multiple columns listing exchange rates for various locations like Kraków, Berlin, London, and currencies like Franc, Mark, etc. Includes sub-sections for 'Papier krajowy' and 'Akcje kolea'.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odehoda: Z Krakowa do Wiednia, Wrocławia o godzinie 6 min. 3 min. 33 po poł. — do Warszawy i Wrocławia o godz. 8 rano, — do Lwowa o g. 11 min. 35 rano. 10 m. 22 wieczór, — do Wieliczki o 6 28 r. 05 30 w. — Z Wiednia do Krakowa o g. 8 rano, 8 m. 30 wieczór. Z Granicy do Szczakowoy o g. 11 m. 27 przed południem; 2 m. 25 po południu. Z Szczakowoy do Krakowa o g. 2 m. 51 po poł. Do Lwowa do Krakowa o g. 5 m. 41 rano 5 min. 16 wieczór. Z Przemysła do Krakowa o g. 8 m. 29 rano, g. 8 m. 35 wieczór. Z Wieliczki do Krakowa o g. 7 m. 40 rano, o g. 7 m. 40 wieczór. Z Mysławic do Krakowa o g. 1 po południu rano 8 m. 54 wieczór — z Wrocławia o g. 9 m. 45 rano, — z Wrocławia, Warszawy, Mysławic i Szczakowoy o g. 5 min. 21 wieczór, — ze Lwowa o g. 5 m. 33 rano, o g. 3 m. 26 popołudniu. Wieliczki o g. 8 m. 15 rano, o g. 8 m. 15 w. Do Przemysła z Krakowa o g. 6 m. 39 rano i g. 10 m. 9 rano; 9 m. 28 wieczór. Do Wiednia z Krakowa o g. 5 m. 23 rano; 7 m. 32 wieczór. Prodek tego wtorek, Czwartek i Sobotę z Krakowa do Wieliczki i Niepołomic o g. 11 m. 23 odcodził pociąg mieszany i przychodzi do Krakowa z Niepołomic o godz. 4 m. 35 popołudniu. Ruch pociągów odbywa się na kol. galic. Kar. Ludw. według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut wczesniej, zaś na kol. północ. ces. Ferd. według zegaru pragskiego, który idzie o 22 m. później od krakowskiego.

W drukarni Karola Budweisera.

# NADZWYCZAJNY DODATEK KRAJU.

Podajemy najnowsze depeze telegraficzne o zadziwiających a niespodziewanych wypadkach z teatru wojny.

**Saarbrücken** 6 sierp. po południu. Telegram pruski. Wczoraj I korpus armji pod jenerałem Steinmetz odebrał napowrót Saarbrücken (musiało się to stać równocześnie przed bitwą pod Weissenburg.)

**Paryż** 7 sierp. 10 god. rano. Wczoraj wieczorem przedsiębrano uwięzienia z powodu rozszerzania fałszywych wieści o zwycięstwie — pomiędzy odwiedzającym giełdę a publicznością przyszło do bitki. Na placu Vandome zebrał się wielki tłum ludu, który żądał od ministra sprawiedliwości, by wskazał źródło rozszerzanych fałszywych pogłosek. Ollivier przemówił do ludu wśród oklasków, oświadczając iż winnych uwięziono — zaręczał, iż każda wiadomość zaraz po nadejściu ogłoszoną będzie.

Ostatnie urzędowe wiadomości potwierdzają się, że w Badeńskiem na pobrzeżu Renu nastąpiła znaczna koncentracja wojsk między Colmar a Hümingen, z obu stron wielka czujność. Poczyniono wszystko możliwe na kaźden wypadek.

Ludność Alzacji działa wspólnie z zadziwiającym patryotyzmem.

**Berlin** 7 sierpnia. Urzędownie donoszą z Moguncji z 6-go godz. 6 wieczór.

Szpice pruskich kolumn zbliżyły się 5go nad rzekę Saar. Dzisiaj rano napotkał jenerał Kameske na zachód od Saarbrücken

nieprzyjaciela w silnej pozycji na górach przy Spiecheren i rozpoczął natychmiast działanie zaczepne.

Na odgłos grzmotu dział pospieszyły na miejsce oddziały dywizji Barnecker i Stülpnägel. Jenerał Goeben objął dowództwo i po zaciętej walce udało mu się zdobyć pozycję obsadzoną przez korpus francuzki pod jen. Frossard. Jenerał François (?), pułkownik Reuter ranieni.

Jenerał [Goeben donosi dalej: Kilkuset jeńców z korpusu Frossard.

Według ich orzeczeń, stało naprzeciwko nam 4 dywizje. Koniec walki nastąpił dopiero przy zupełnej ciemności, nieprzyjaciel pokrywał swe cofanie się silnym ogniem działowym, ze strony Spiecheren. Wieczorem przybył jen. Steinmetz i objął dowództwo.

Jenerał François zginął. Straty zwłaszcza w oficerach znaczne — nieprzyjaciel liczy wielu zabitych.

**Paryż** 6 sierp. godzina 8 $\frac{1}{4}$  wieczór. Proklamacja rady ministrów oznajmia ludności, że przeciw rozszerzycielom fałszywych wiadomości wytoczono śledztwo i zarządzone wszystko, by się takowe nie powtórzyły — proklamacja prosi w imieniu ojczyzny i armji o spokój, cierpliwość, porządek, gdyż nieporządki w Paryżu byłyby zwycięstwem prusaków; przyrzeka natychmiastowe ogłoszenie kaźdej nadchozącej pewnej wiadomości.

Proklamacją podpisali wszyscy ministrowie.

**Moguncja** 7 sierp. (telegram pruski urzędowy). Po opuszczeniu Saarbrücken rozpoczęła cała armja francuzka cofanie się na wewnątrz kraju.

**Moguncja** 7 o godzinie 4½ rano donosi książę następca tronu z wczoraj wieczór.. W zwyciężkiej walce przeciw Mac-Mahonowi, którego korpus wzmocniony był przez diwizję z korpusu de Tailly i Canroberta wzięliśmy 2 orły (chorągwie), 6 kartaczownic, i około 30 dział. — Jeńców, o ile narazie policzono 4.000, generał Bose, ranny, — jen. Kinhbach dowodził napowrót swoim korpusem.

Z obu stron wielkie straty.

**Paryż** 7 sierpnia. (Odebrany dziś rano). Urzędowe wiadomości potwierdza przegranie bitwy przez Mac-Mahona, który cofa się ku Nancy, jak również cofanie się mocno uszkodzonego korpusu Frosarda. Wojsko porusza się w kierunku dośrodkowym ku Metz.

Proklamacja ministrów ogłasza w departamencie Sekwany (Paryż) stan oblężenia. Proklamacja ministra spraw wewnętrznych apeluje wobec groźnych wiadomości do energii wszystkich, wskazuje na niesłychane zasoby Francji. Depesza cesarza mówi: Nie tracimy zimnej krwi, ani zaufania.

Z smutnych tych wiadomości jedna tylko stanowcza wynika pewność, że Francuzi zmuszeni zostali do odwrotu i do działania odpornego na własnej ziemi. Należy się spodziewać, że Prusacy wpadną w matnię i że lada dzień przyniesie nam wiadomości wręcz przeciwne od dotychczasowych.

---

Redaktor odpowiedzialny :

**Dr. Ludwik Gumplowicz.**

---